KURJER ZACHODNI

KRAKÓW ... Anny 12.

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 6 WRZEŚNIA 1933 ROKU. | Nr. 246.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

POBICIE URZĘDNIKA TOWARZYSTWA SOSNOWIECKIEGO W GDAŃSKU

BEZCZELNA PROWOKACJA HITLEROWCOW.

GDAŃSK, 4.9. (Tel.wł.). Dziś w godzinach popołudniowych na Langgasse zaszedł wypadek, świadczący, że mimo jakoby pokojowej polityki Senatu gdańskiego wobec Polski i Polaków; nastroje, panujące w Gdańsku, są nadal wrogie w stosunku do obywateli polskich.

Dzisiejszy wypadek świadczy o tem jak najdobitniej.

Oto na wspomnianej Langgasse jednej z najruchliwszych ulic Gdańska, przechodził oddział hitlerowców ze sztandarem i oficerem na czele. Oddział przechodził obok dwóch Polaków: jednym z nich był p. Franciszek Gulkowski, przedstawiciel biura sprzedaży Towarzystwa Sosnowieckiego, zatrudniony w Gdańsku przy eksporcie węgla, drugim red. Bieńkowski, gdański przedstawiciel I. K. C.

W pewnej chwili komendant oddziału hitlerowców zwrócił się do p.p.: Gulkowskiego i Bieńkowskiego:

— Czy panowie nie wiecie o tem, że trzeba podnieść rękę?

Jak wiadomo, istnieje w Niemczech przepis, że sztandary hitlerowskie winny być na ulicach witane przez podniesienie ręki.

Na prowokacyjne pytanie hitlerowca p. Gulkowski odpowiedział:

— Mnie to nie obowiązuje, bo ja jestem Polakiem.

Wtedy hitlerowcy rzucili się na p. Gulkowskiego. Napadnięty został uderzony w twarz i następnie skopany.

Zajście to wywołało ze strony polskiej interwencję w Senacie gdańskim. Senat wyraził pp. Gulkowskiemu i Bieńkowskiemu ubolewanie oraz obiecał winnych surowo ukarać.

Ponadto Senat oświadczył, że zostaną podjęte kroki, aby w przyszłości obcokrajowcy nie byli zmuszani do salutowania sztandarów hitlerowskich.

Pożyczka narodowa

Dekret ma się ukazać już 7 b.m.

WARSZAWA, 5.9. Jak się dowiadujemy, dekret Prezydenta Rzplitej o wypuszczeniu państwowej pożyczki wewnętrznej ukaże się już w dniu 7 września rb. Ustalono już wysokość stopy procentowej, która będzie wynosić 6—7%. Kurs emisyjny pożyczki będzie zatem 93 za 100.

Obligacje pożyczki będą miały wartość papierów pupilarnych, podobnie jak inne pożyczki wewnętrzne.

Ciekawy jest szczegół, że obligacje nowej pożyczki mają być imienne podobnie jak akcje Banku Polskiego.

Ministerstwo skarbu zamierza przystąpić do wyłożenia list subskrypcyjnych w połowie bieżącego miesiąca.

Subskrypcja trwać będzie miesiąc. Pożyczka będzie się nazywała narodową i będzie propagowana pod hasłem:

— Własnemi siłami.

Prezesem komitetu pożyczkowego będzie mienowany marszałek Senatu p. Raczkiewicz, wiceprezesem b. min skarbu Matuszewski, członkiem komitetu b. min. skarbu p. Jan Piłsudski, komisarzem b. wicemin. skarbu p. Starzyński.

Suma pożyczki będzie określona prawdopodobnie na sumę 120 milj. zł.

Nowa rewolucja

NA KUBIE.

LONDYN, 5.9. Według niepotwierdzonych wiadomości z Hawany na Kubie miała wybuchnąć nowa rewolucja.

Podobno w Hawanie nastąpił bunt wojska. Żołnierze mieli aresztować większość korpusu oficerskiego.

Urzędowa radjostacja rozesłała komunikat stwierdzający, że Kuba znajduje się w ręku żołnierzy.

W angielskich kołach politycznych wyrażają obawę, że nowe zaburzenia na Kubie doprowadzą do ogłoszenia republiki komunistycznej, co niewątpliwie spowoduje daleko idące komplikacje i interwencję St. Zjednoczonych.



Zmarły w 76-tym roku życia b. minister francuskiej marynarki wojennej George Leygnes.

Pośrednictwo Mussoliniego

między Sowietami a Niemcami.

PARYŻ, 5.9. „Le Matin" donosi z Rzymu, że ambasador sowiecki Chinczuk bawi tam w dalszym ciągu i prowadzi rozmowy z politykami włoskimi.

Mussolini — pisze korespondent — interwenjował już kilkakrotnie w Berlinie w sprawie zaprzestania kampanji hitlerowskiej przeciwko Sowietom, a zwłaszcza w sprawie popierania przez Niemcy akcji, mającej na celu oderwanie Ukrainy od związku Sowietów.

Mówią, że ambasador Chinczuk pragnie, aby Mussolini przyjął na siebie rolę medjatora między Niemcami a Sowietami, przyczem Rosja chętnie widziałaby zbliżenie z Niemcami, a nawet gotowa jest zawrzeć z nimi pakt o nieagresji. Zawarcie tego paktu umożliwiłoby Sowietom zajęcie się wyłącznie zagadnieniami natury wewnętrznej, które w ostatniej chwili wysuwają się tam na plan pierwszy.

Niemieckie obozy pracy

są obozami wojskowymi.

LONDYN, 5.9. „Manchester Guardian" publikuje dziś szereg wiadomości, dotyczących militaryzacji Niemiec, podkreślając że władze niemieckie starają się zataić właściwy charakter obozów pracy. W obozach tych bezrobotni i członkowie hitlerowskich oddziałów szturmowych nietylko używani są do kopania rowów strzeleckich i do robót fortyfikacyjnych ale są ćwiczeni w obchodzeniu się z bronią palną.

Władze niemieckie zachowują wszelkie pozory, aby tajemnica nie wydostała się nazewnątrz. Prasa niemiecka ostrzeżona została poufnie, że opisywanie tych obozów będzie uważane za równoznaczne ze zdradą tajemnic wojskowych.

Wśród takich obozów, hermetycznie zamkniętych z zewnątrz „Manchester Guardian" wymienia: Toberitz, Kistrzyn, Juterborg, Wusterhausen, Moeckern i Grimma. Odbywa się w nich regularna nauka strzelania z nowego typu karabinów maszynowych. Dawny wojskowy port lotniczy w miejscowości Bug na wyspie Rugji jest obecnie znów w życiu. Są tam dwa hyddroplany, z których odbywają się ćwiczenia w rzucaniu bomb nie eksplodujących.

Epidemja śpiączki

W AMERYCE.

NOWY JORK, 5.9. Mimo szeregu zarządzeń amerykańskich władz sanitarnych, epidemja śpiączki w stanie Missouri rozszerza się coraz bardziej.

Do wczoraj zmarły wskutek tej strasznej choroby 72 osoby.

W szpitalach w St. Louis leży 500 osób chorych na śpiączkę. Stan wielu z nich jest beznadziejny.





PODPISANIE ROSYJSKO-WŁOSKIEGO PAKTU.

Mussolini (u góry) i poseł sowiecki Potemkin (na dole) podpisują w pałacu Venecia w Rzymie pakt o nieagresji.

Na czem ma polegać umowa

między Polską a Gdańskiem.

WARSZAWA, 5.9. Agencja „Press" donosi, że dnia 6 września przybędzie do Warszawy delegacja gdańska, celem zakończenia umowy **polsko - gdańskiej** w sprawie współpracy **gospodarczej Gdańska z Polską.**

Podstawą porozumienia ma być uznana przez obie strony zasada, iż ani **Gdańsk, ani też Gdynia nie będzie posiadała monopolu formalnego, na jakiekolwiek transporty w wywozie, przywozie** i przewozie. Tem niemniej specjalizacja obu portów w dziedzinie eksportu i importu, uzależniona od szeregu skomplikowanych czynników, zostałaby utrzymana i nadal.

W ten sposób Gdynia **będzie faktycznie nadal wyłącznym portem na wywóz cukru, a w szczególności nabiału, t. j. jaj, masła, sera oraz bekonów**, gdyż posiada największą w Europie chłodnię portową. Przywóz wełny, który stanowi poważny pod względem ilości surowiec, dla przemysłu polskiego, będzie również szedł głównie przez Gdynię. To samo dotyczyć będzie przywozu złomu. Dla Gdańska przewidziane będą specjalne kontyngenty przywozowe.

Ilość tych kontyngentów wynosić ma dla Gdańska około 5 miljonów ton rocznie, czyli tyleż, ile mniejwięcej wynosił obrót portu gdańskiego w roku 1932. Obrót Gdyni wynosiłby w ramach tych cyfr — zgórą 5 miljonów ton rocznie. **Gdańsk ma na mocy umowy uzyskać kontyngenty na wszystkie niemal towary i surowce**, wywożone i przywożone do Polski w ramach podanych wyżej cyfr.

Umowa polsko - gdańska zawierać będzie szereg klauzul. Najważniejsza z nich dotyczyć będzie zmniejszenia proporcjonalnego kontyngentów dla Gdańska na wypadek pogorszenia się sytuacji gospodarczej i pogłębienia się kryzysu.

Istnieje projekt, aby sprawę wykonywania umowy o podziale pracy obu portów powierzono mieszanej komisji polsko - gdańskiej, której zadaniem będzie uzgadnianie stanowisk obu stron w ewentualnych kwestjach spornych.

Umowa wymagać będzie zatwierdzenia ze strony rządu polskiego i senatu gdańskiego.

Wielki zjazd katolicki w Wiedniu

Episkopat niemiecki nie weźmie w nim udziału.

WIEDEŃ, 5.9. Mimo, że zjazd katolicki zaczyna się programowo dopiero dnia 7 września, zaczynają się już teraz tłumnie zjeżdżać do Wiednia goście zagraniczni ze wszystkich krajów europejskich, co uwidocznia się w zmożonym ruchu ulicznym. Wczoraj przybyła tu wielka wycieczka młodzieży francuskiej, wskutek czego na ulicach i w miejscach publicznych rozbrzmiewa język francuski. Prasa katolicka notuje ze szczególnem zadowoleniem udział Francuzów w kongresie, a w szczególności episkopatu francuskiego z kardynałem Verdier'em na czele, dopatrując się w tem wyrazu szczególnej sympatji Francji dla Austrji. Z równą satysfakcją przyjęto zapowiedź stosunkowo niż ogólnie spodziewano się przybycia Polaków.

„Reichspost" korzysta z tej sposobności, by złożyć hołd zasługom króla Sobieskiego i wojska polskiego około obrony Wiedenia i katolicyzmu, co można uważać za pośrednią odpowiedź tego organu katolickiego na znany przeciwpolski wybryk dziennika hitlerowskiego „Wiener Neueste Nachrichten". Ten akt kurtuazji „Reichspostu" wobec Polski był wskazany choćby dlatego, że dzień przedtem na łamach tegoż „Reichspostu" odezwał się głos ruski, starający się uwypuklić rolę Ukraińców w armji króla Sobieskiego. Wogóle wydaje się udział rusinów w komitetach kongresu stosunkowo wielki. Ważną funkcję w biurze prasowem kongresu spełnia np. rusin Taras Berodajkiewicz.

Według zestawienia biura, organizującego zjazd katolicki, zapowiedziało swój przyjazd dotychczas 4 kardynałów, 50 biskupów i 165 tys. gości, w tem z Polski J. E. ks. kardynał Prymas Hlond, 2 arcybiskupów: J.E. ks. Sapieha i J.E. ks. Teodorowicz i trzech biskupów I.E.I.E.: Okoniewski, Adamski i Gawlina.

Co się tyczy duchowieństwa katolickiego z Niemiec, to właściwie do dnia dzisiejszego ciągle jeszcze niewiadomo, czy będzie ono wogóle reprezentowane na zjeździe. Że z powodu t. zw. taksy wyjazdowej z Niemiec w wysokości 1000 marek żaden katolik z Rzeszy nie przybędzie na kongres, z tem pogodzono się już oddawna. Ciągle jednak jeszcze pozostaje otwarte pytanie, jak postąpi kler niemiecki. Przed kilku dniami wystosował kardynał wiedeński Innitzer do zebranego w Fulda na nadzwyczajnem posiedzeniu episkopatu niemieckiego depeszę powitalną.

Z odpowiedzi, udzielonej przez episkopat niemiecki, nie wynika jednak wcale, by na kongres przybyć miał jakiś wyższy dostojnik niemiecki. W odpowiedzi jest tylko mowa o tem, że zebrany w Fuldzie episkopat niemiecki będzie się modlił o to, by kongres wiedeński spełnił swe zadanie w interesie nakazanej przez Rzym akcji katolickiej. Doniedawna jeszcze liczył komitet tutejszy, że przybędzie do Wiednia kardynał Faulhaber z Monachjum, albo kardynał wrocławski Bertram. Ponieważ w wydanej teraz urzędowej liście zgłoszonych gości figurują tylko kardynałowie z Włoch, Francji, Polski i Węgier, przeto wnioskuje się ogólnie, że episkopat niemiecki nie będzie ryzykował zatargu z rządem hitlerowskim i trzymać się będzie zdala od uroczystości wiedeńskich. Niemniej jednak trwają w dalszym ciągu usiłowania ze strony osobistości b. wysoko postawionej, by jeszcze w ostatniej chwili umożliwić episkopatowi katolickiemu Rzeszy udział w kongresie wiedeńskim. Niepomyślny narazie wynik tych usiłowań pogorszył się jednak wskutek zjazdu hitlerowskiego w Norymberdze, gdzie znowu dopuszczono się aktu prowokacyjnego wobec Austrji, jak wiadomo bowiem Hitler zgotował ostentacyjne przyjęcie uwolnionemu przemocą z więzienia w Innsbrucku tyrolskiemu przywódcy hitlerowskiemu Hofferowi.

Holandja wypowiada

ROZEJM CELNY.

LONDYN, 5.9. Mac Donald, jako przewodniczący londyńskiej konferencji ekonomicznej, otrzymał dziś od holenderskiego ministra spraw zagranicznych pismo, wyrażające w imieniu rządu holenderskiego ubolewanie, iż konferencja nie doprowadziła ani do stabilizacji walutowej, ani do zmniejszenia wszechświatowych ograniczeń handlowych. Wobec tego rząd holenderski uważa się za zwolnionego z zobowiązań co do rozejmu celnego i postanowił wypowiedzieć ten rozejm z terminem jednomiesięcznym, po którym to czasie zastrzega sobie całkowitą swobodę działania w zakresie ceł.

Holandja jest więc pierwszem państwem, które wypowiedziało urzędowo rozejm celny, ustanowiony przez londyńską konferencję ekonomiczną.

Dziś lot okrężny

w lotniczym konkursie turystycznym.

WARSZAWA, 5.9. — Dziś zawodnicy krajowego lotniczego konkursu turystycznego wypoczywają po trudach dwóch dni prób.

Jutro o godzinie 5 rano nastąpi start do próby najtrudniejszej, mianowicie do wielkiego lotu okrężnego dookoła Polski. Lot ten prowadzi na przestrzeni 3.605 klm., przez 25 lotnisk i 2 punkty kontrolne. Pewnego rodzaju nowością jest podział trasy, której pierwsza część obejmuje głównie Wschodnią Polskę i kończy się zemś w rodzaju półfinału w Warszawie. Druga część lotu skierowana została do Gdyni i również zakończy się w Warszawie.

Lot okrężny odbywa się na zupełnie innych warunkach, niż loty poprzednie. Pierwszym warunkiem zwycięstwa jest regularność lotu. Każdy z pilotów przed próbą lotu w obwodzie zamkniętym zadeklarował już szybkość, z jaką zamierza lecieć. Na podstawie tej szybkości i przy znajomości długości poszczególnych odcinków trasy lotu ustala się, uwzględniając czas niezbędny na postój na lotnisku — czasy startów. Odchylenie od ustalonego czasu startu karane jest punktami karnemi. Ten sposób obliczenia wymaga więc od pilotów dużego opanowania się, regularności w locie, dobrej kalkulacji przy zmiennych warunkach atmosferycznych i t. p. Jak z tego wynika lot okrężny jest doskonałym sprawdzianem wartości poszczególnych pilotów turystycznych.

WYCOFANIE SIĘ P. WANDY OLSZEWSKIEJ.

P. Wanda Olszewska, która miała dziś dokonać próby lotu w obwodzie zamkniętym nadesłała do areoklubu Polski list, w którym stwierdza, że zmuszona jest zrezygnować z udziału w tej próbie oraz tem samem z udziału w zawodach. Jak się okazało po bliższem przejrzeniu silnika p. Olszewska stwierdziła, że defekt magneta nie da się szybko usunąć i że w ten sposób jej udział w zawodach jest niemożliwy.

Pożary lasów

w okolicach Tulonu.

PARYŻ, 5.9. Prasa francuska poświęca nadal bardzo wiele miejsca licznym pożarom lasów, jakie ostatnio wybuchły w okolicach Tulonu.

Przeprowadzone przez władze śledztwo ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że wszystkie pożary były dziełem zbrodniczej ręki, najprawdopodobniej jakiejś zorganizowanej szajki.

Podmoszony jest charakterystyczny fakt, że pożary wybuchały zawsze w okolicy objektów wojskowych, a więc fortyfikacyj, składów amunicyjnych i t.p. i to naraz w kilku miejscach.

Dzienniki przypominają, iż w ubiegłych latach okolice Tulonu nawiedzane były pożarami lasów. W 1927 r. policja francuska ujęła pewnego inżyniera włoskiego, który, podając się za drwala, pod kładał ogień w lasach. W 1931 r. stwierdzono, iż podpalaczem był pewien robotnik włoski, który pracował w tartaku koło Tulonu.

Dzienniki dochodzą do przekonania, iż na terenie południowej Francji grasuje zorganizowana szajka szpiegowska, która przez pożary lasów chce zniszczyć, lub conajmniej pozbawić osłony leśnej francuskie umocnienia na granicy włoskiej.

Matka porzuciła na mrozie

troje dzieci.

WARSZAWA, 5.9. Przed sądem okręgowym odbywała się dziś osobliwa sprawa praczki Marji Kryńskiej która podrzuciła troje nieletnich dzieci, w wieku do lat 7, 5 i 4. Dzieci te pozostawiła podczas trzaskającego mrozu pod przytułkiem przy ul. Freta. Drobiazgi ubrane były tylko w lekkie ubranka bez palt. Sprawą wyśledzenia nieszczęśliwej matki zajęła się policja, która od najstarszego dziecka dowiedziała się nazwiska matki, mając w ten sposób sprawę dochodzeń ułatwioną.

Kryńska na ławie oskarżonych dowodziła, że do tego kroku popchnęła ją nędza. Po śmierci męża znalazła się w rozpaczliwem położeniu bez wyjścia i nie miała innego sposobu, jak doprowadzić dzieci pod przytułek, w nadziei, że zaraz podrzutkami zajmą się.

Sąd skazał Kryńską na 6 miesięcy więzienia, nie zawieszając jej kary jak to zazwyczaj praktykuje się w podobnych wypadkach podrzucania dzieci przez matki.

Wstrząsające samobójstwo

Desperatka wyskoczyła oknem.

WARSZAWA, 5.9. Zubożałemu kupcowi, Noe Weinmanowi, mieszkającemu wraz z żoną Klarą i 18-letnią córką Lidą przy ul. Pawiej groziła eksmisja. Właściciel domu, p. Karol Peichert, trzy razy odraczał już termin opuszczenia przez Weinmanów mieszkania. Najbliższy termin eksmisji wyznaczony był na dzień 7-go bm. Kupiec nie mógł zdobyć znikąd pieniędzy na zapłacenie zaległego od 10-ciu miesięcy komornego. Z tego powodu popadła w wielkie zdenerwowanie żona Weinmana.

Dziś około godz. 4.30 w nocy Weinmanowa w bieliźnie podbiegła do okna, otworzyła je i usiłowała wyskoczyć z 4-go piętra na bruk podwórza Trzask otwieranego okna obudził Weinmana i śpiącą wraz z rodzicami w pokoju córkę.

Obydwoje, zobaczywszy wspinającą się na parapet żonę i matkę, zerwali się z łóżek, podbiegli do okna i usiłowali samobójczynię zatrzymać. Udało im się chwycić desperatkę, wiszącą już nad przepaścią, nie mieli jednak dość siły, ażeby wciągnąć ją zpowrotem do mieszkania. Weinmanowa poczęła krzyć i drapać trzymających ją, wskutek czego puścili desperatkę. Nieszczęśliwa kobieta w oczach męża i córki runęła z 4-go piętra na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

Dożynki w Piaskach Wielkich

CZTERECH POLICJANTÓW RANNYCH.

WARSZAWA, 5.9. (Tel. wł.). Urzędowo donoszą, że poseł Stronnictwa Ludowego Araszkiewicz pod pozorem urządzenia dożynek ludowych zwołał zgromadzenie polityczne pod gołem niebem w Piaskach Wielkich pow. Stopnickiego. Zebrało się około 5 tys. osób.

Ponieważ władze administracyjne nie wydały zezwolenia na to zebranie, policja wezwała uczestników zebrania do rozejścia się. Zebrani poczęli wznosić okrzyki antyrządowe, wobec czego policja przystąpiła do oczyszczania placu. Tłum zaatakował policję kamieniami. Policja zmuszona była dać w górę strzały ostrzegawcze.

Z pośród uczestników zajścia nikt nie odniósł szwanku, tylko 4 policjantów odniosło rany od kamieni, rzucanych z tłumu. Wśród rannych jest komendant policji pow. Stopnickiego.

Belgja zaniepokojona

O SWE GRANICE.

BRUKSELA, 5.9. Belgijski minister wojny M. Deveze w porozumieniu z prezesem rady ministrów hr. Broqueville w najbliższych dniach zażąda ma od parlamentu uchwalenia kredytów w wysokości 700 miljonów franków, przeznaczonych na wzmocnienie ochrony granic i budowę fortyfikacji. W wywiadzie udzielonym prasie minister Deveze zaznaczył, iż wzmocnienie fortyfikacji jest niezbędne, gdyż wypadki jakie mają miejsce w Niemczech mogą napawać niepokojem.

Olbrzymia powódź

W INDJACH.

LONDYN, 5.9. Według doniesień z Heiderabadu gwałtowny wylew rzeki Indus spowodował szkody, wynoszące dotychczas kilka miljonów funtów szterlingów. Setki ludzi pozostały bez dachu nad głową. Wzbierające gwałtownie wody zalały już okolice Hukhari i Mirzapore. Inne miejscowości są poważnie zagrożone. W Heiderabadzie nasypy przybrzeżne strzeżone są dniem i nocą przez tysiące robotników.

Złoto Dunikowskiego

WYWOŁAŁO ZAINTERESOWANIE

PARYŻ, 5.9. Dziennik „Petit Nicois" ogłasza artykuł Dunikowskiego, w którym wynalazca wyjaśnia zasady naukowe swego wynalazku.

Dziennik ze swej strony uzupełnia wywody Dunikowskiego komentarzem, w którym zapoznaje czytelników z metodą wydobywania złota. Polega ona na działaniu wysokiej temperatury do 1400 stopni na znajdujący się w obrębie pola magnetycznego minerał, który pod działaniem temperatury w specyficznych warunkach może dać złoto. Kruszec, otrzymany w ten sposób, różni się jednak od prawdziwego złota widmem przy analizie spektralnej oraz punktem topliwości, która w metalu Dunikowskiego jest o 230 stopni wyższa.

Według doniesień „Petit Nicois", badania naukowe przeprowadzić miał ekspert konsorcjum szwedzkiego, które zainteresowało się metodą Dunikowskiego. Również grupa finansistów amerykańskich pertraktuje z wynalazcą. Decydujące próby odbędą się w Szwajcarji w obecności uczonych szwajcarskich, niemieckich i włoskich.

Dowcip bandyty

PODATEK OD RABUNKU.

LWÓW, 5.9. Znany policji lwowskiej bandyta podkarpacki, Czajkowski, nadesłał do urzędu skarbowego w Horodence 23 zł. wraz z pismem, w którem podaje, że jest to podatek obrotowy od zrabowanych przez niego pieniędzy w czasie jego napadów za rok ubiegły.

Za zuchwalcem prowadzone są energiczne poszukiwania.

KLĘSKA ROLNIKÓW.

Kierownicy naszej polityki gospodarczej wiele mówią o rolnictwie. Rolnictwo doczekało się całego szeregu ustaw, które miały je wyprowadzić z przesilenia. I cóż te ustawy pomogły? Czy stworzyły one warunki, któreby uczyniły warsztat rolny rentownym i umożliwiły mu przetrwanie?

W tej chwili rolnictwo nasze znalazło się w rozpaczliwej, wręcz katastrofalnej sytuacji. „Przewidująca" polityka rolna jakoś nie zapobiegła temu, że **ceny zbóż spadły do nienotowanego poziomu.** Takiej obniżki cen zboża, jak obecnie, nie mieliśmy nigdy w okresie pożniwnym. Dobitnie ten spadek cen ilustrują cyfry. Oto tabelka porównawcza notowań giełdowych z ostatnich czterech lat. (Ceny za 100 kg.):

sierpień	pszenica	żyto
1930	33,0 zł.	20,0 zł.
1931	23,5 zł.	22,5 zł.
1932	29,0 zł.	17,0 zł.
1933	20,0 zł.	12,0 zł.

Czem wytłumaczyć ten niesłychany spadek cen? Jest on wynikiem masowej podaży zboża natychmiast po jego wymłóceniu. Rolnik polski pozbawiony zupełnie pieniędzy, rzuca swe zboże na rynek, by jaknajszybciej zdobyć nieco gotówki, potrzebnej na regulowanie zobowiązań. W takiej sytuacji jest obowiązkiem państwa rolnikom przychodzić z pomocą. Zazwyczaj w takich razach państwo zakupuje zboże i niedopuszcza do zbytniej obniżki cen, względnie zabiega o to, aby płatności rolnicze miały odpowiednie dla rolnika terminy i nie powodowały konieczności masowego rzucania zboża na rynek. Niestety u nas nie zrobiono ani jednego ani drugiego.

Wiele się mówi o akcji interwencyjnej, ale skutków jej nie widać. Niema widocznie tyle pieniędzy, aby istniała możliwość przeciwdziałania spadkowi cen ze strony państwa przez zakupy interwencyjne. Podaż zboża jest widocznie tak duża, że środki pieniężne państwa, przeznaczone na akcję interwencyjną, nie wystarczają. Ale pieniędzy może nie być! Dlaczego w takim razie nie zastosowano drugiego środka, zapobieżenia, aby płatności rolnicze były odpowiednio rozłożone?

Rzuca się w oczy, że nacisk śruby podatkowej w okresie przedżniwnym wycisnął z rolników dosłownie wszystkie pieniądze, powodując panujący obecnie na wsi nie do nasycenia głód gotówkowy. Dobitnie o tem mówią cyfry. Okazuje się, że samego podatku gruntowego w ciągu czterech miesięcy przed żniwnych (od kwietnia do lipca) ściągnięto w bieżącym roku więcej, niż w latach poprzednich. Oto zestawienie wpływów z tego podatku:

1930	(od kwiet. do lipca)	16.263.000 zł
1931	„ „ „ „	14.809.000 zł
1932	„ „ „ „	13.445.000 zł
1933	„ „ „ „	17.518.000 zł

Wymowa tych cyfr nie potrzebuje być szeroko komentowana. W roku bieżącym ciągnięto z tytułu podatku gruntowego więcej niż w latach poprzednich, w których ceny zbóż były daleko wyższe. Czyż taka polityka skarbowa nie musiała spowodować braku gotówki na wsi i masowej podaży zboża zaraz po żniwach? W samem tem pytaniu mieści się już odpowiedź. A ile ściągnięto z tytułu innych podatków? A ile z tytułu kar za zwłoki itd.? Nacisk śruby podatkowej był wielki, skoro sama prasa sanacyjna przyznawała, że rolnicy rozpaczliwie się bronili przed egzekucjami.

Znane są więc przyczyny katastrofalnego spadku cen. Nie winien tu kryzys światowy! Zawiniła tu w pierwszym rzędzie nasza polityka skarbowa i rolna.

W ślepą ulicę zabrnęliśmy z naszą polityką rolną, z której wyjście jest naprawdę trudne. Jakież będą konsekwencje spadku cen? Ruina rolników i ich warsztatów, upadek kultury rolnej, zniszczenie zdolności nabywczej ludności wiejskiej, to wszystko następstwa, które odczuje cały nasz organizm gospodarczy.

Oto jedna z pozycyj bilansowych naszej „przewidującej i konsekwentnej" polityki gospodarczej. „Ulgi", jakiemi obdarzono rolnictwo na nic się zdały. Nie dały one warunków, zapewniających byt warsztatowi rolnemu. Rolnictwo, które stanowi podstawę naszego gospodarstwa narodowego zostało podcięte.



Widok pochodu brunatnych koszul na wielkim zjeździe hitlerowców w Norymberdze.



PROF. TEODOR LESSING

zamordowany został, jak to donosiliśmy, w Marienbadzie, prawdopodobnie przez hitlerowców. Prof. Lessing, żyd, wykładał na politechnice w Hanonwerze. Po dojściu do władzy hitlerowców, jako żyd i socjaldemokrata, w obawie przed prześladowania, emigrował. Jak wykazało dochodzenie było dwóch morderców. Prof. Lessing pochowany będzie, zgodnie z jego wolą w Palestynie.

Państwo bez wojska
— stolica bez policji.

Kopenhaga, we wrześniu.

Czy to doprawdy możliwe, czy istnieje dziś na świecie państwo, które w okresie szalonego wyścigu zbrojeń zechce dobrowolnie ograniczyć swą armję i flotę do śmiesznie małego minimum? Państwem tem jest Danja.

Zaczęło się to przed kilku laty, gdy rząd przedłożył parlamentowi projekt redukcji sił zbrojnych Danji. Inicjatywa ta powitana została gorąco w Genewie, gdzie wskazywano na Danję jako wzór do naśladowania. Dopiero po 2 latach energicznej walki izba niższa parlamentu duńskiego — Folkenting — wyraziła swą zgodę na ten projekt. Ale w izbie wyższej — Landstingu — opozycja zwyciężyła kilku zaledwie głosami i cały projekt został odłożony ad acta. Już później nie chciano poruszać tej drażliwej sprawy, bo kryzys gospodarczy scementował partje większości, oraz opozycję w jedną całość, której patrjotyczna Danja nie chciała rozbijać.

W ten sposób powstała groteskowa i paradoksalna sytuacja, że Danja jest krajem „nieoficjalnie rozbrojonym". Rząd bowiem, nie oglądając się na uchwały parlamentu, przed dwoma laty przeprowadził projektowaną reorganizację armji i floty. Przy realizacji tego programu poszedł nawet znacznie dalej, aniżeli to pierwotnie projektował minister spraw zagranicznych dr. Peter Münch. Według jego planu wojsko (przy ludności 3½ miljona) miało liczyć 6—7000 żołnierza łącznie z 1.600 rekrutów powoływanych rok rocznie do czynnej służby. Marynarka duńska miała być ograniczona do okrętów wojennych i torpedowców o łącznej pojemności 13.000 ton. Zarządzenia te, zdaniem ministra Müncha, zredukowałyby budżet wojska i marynarki z 50 milj. koron do 15 milj. koron rocznie. Rząd poszedł tymczasem znacznie dalej, aniżeli projekt dr. Müncha i w rezultacie armja 3-miljonowego państwa składa się latem, gdy służą w wojsku rekruci, z 6.500 żołnierza. Zimą natomiast, gdy rekruci są zwolnieni nie pozostaje nikt ponad kilkudziesięciu oficerów i szeregowców w ilości niezbędnej dla pełnienia wart. Gdyby więc kiedykolwiek Danja miała być zawikłana w działania wojenne — wojna mogłaby w tym kraju wybuchnąć tylko latem, zimą — nigdy. Marynarka wojenna składa się z 24 niewielkich okrętów bez ciężkich dział, z paru torpedowców i łodzi podwodnych o łącznej załodze 2.500 osób. Jedynie flota napowietrzna przedstawia się dość pokaźnie, gdyż Danja posiada 50 aparatów i zamówiła ostatnio 100 nowoczesnych Fokkerów.

Ale nietylko wojska nie widzi się w Danji. Niewiele, zwłaszcza w Kopenhadze, widać policji. Na bardzo ożywionych skrzyżowaniach ulic znajdują się aparaty alarmowe. Zresztą 1000 policjantów ukrytych doskonale przed oczyma publiczności nie ma zbyt wiele w Kopenhadze do roboty: mieszkańcy stolicy Danji dumni są z tego, że w mieście tem w okresie ostatnich dwóch lat wydarzył się jeden zaledwie napad rabunkowy. Może dlatego Duńczycy czują się tak bezpieczni i tak skwapliwie w okresie gwałtownych zbrojeń zreorganizowali swą armję i marynarkę, ograniczając liczebność jej do minimum.

A. T.

Z DNIA

SZCZEGÓŁY PROJEKTU.

Jeden z redaktorów projektu konstytucyjnego BB. poseł Mękarski wygłosił we Lwowie odczyt, w którym — jak podaje lwowskie „Słowo Polskie" — m. in. oświadczył:

Podczas, gdy wygotowany przez Blok Bezpartyjny w r. 1931 projekt zmian ustrojowych oczyszczał jedynie ustawę konstytucyjną z marca 1921 r. z przeróżnych wybujałości fałszywie pojętego ludowładztwa i nie mniej fałszywiej pojętego parlamentaryzmu, to Konstytucja, która niezadługo będzie przedłożona Sejmowi, **do gruntu różni się od ustawy marcowej i niemal żadnych z nią nie będzie miała punktów stycznych.** Wszystko będzie w niej na innych zbudowane podstawach, poczynając od roli w państwie Prezydenta Rzeczypospolitej, a kończąc na strukturze ciał prawodawczych, zwłaszcza Senatu, którego zarys naszkicował niedawno w swem przemówieniu pułkownik Sławek.

IDEOLOGJA SEKSUALNA.

Organ sanacyjnego „Legjonu młodych", pisemko **„Państwo Pracy"**, we wstępnym artykule oświadcza:

Nasza młodość, epoka w jakiej żyjemy, ambicje, jakie w stosunku do nas samych żywimy, zobowiązują nas do jasnego postawienia tej sprawy, do wyraźnego określenia podstaw naszej, młodolegjonowej, moralności seksualnej.

Jak się przedstawiają zasady tej „młodolegjonowej" moralności seksualnej? Bardzo demokratycznie.

Przelotny stosunek może związać legjonistę z kobietą z każdego środowiska; o ile nie pociągnie on za sobą żadnych konsekwencyj dla kobiety, nie wywoła żadnych zobowiązań dla legjonisty.

Ale szanse są równe i równe powinien mieć względy legjonista w stosunku do każdej kobiety z każdego środowiska społecznego.

Czemże się ta zasada „młodolegjonowa" różni od „starolegjonowej"? To narzucające się każdemu pytanie organ „Legjonu młodych" pomija milczeniem.

ŻYDOWSKIE APETYTY.

„Hajnt" z 29 ub. m. rozpoczął streszczenie pracy żyda krakowskiego, Józefa Diamenta „Gospodarcza agonja żydów w Polsce" (artykuł „Nowe ghetto dla żydów w Polsce").

Żydzi są wpychani do handlu, jak do ślepej ulicy:

— Tutaj, w tej uliczce, jest coraz ciaśniej i ciaśniej, powietrze coraz więcej duszne...

Żydom wszędzie ciasno: w rolnictwie, w przemyśle, w zawodach wolnych; jeszcze względnie swobodnie jest w adwokaturze, ale nie na długo:

— Dla żydów pozostają przeto trzy możliwości: 1) stanowisko urzędnika — państwowe lub prywatne, 2) handel, 3) rzemiosło...

W 1924 r. urzędnicy-żydzi stanowili na urzędach 13 pro mille, dzięki pozostałości z czasów austrjackich. Obecnie jest mniej, jakkolwiek statystyki brak:

— Łatwo sobie przedstawić, jakie skutki pociąga za sobą taki stan dla życia gospodarczego żydów... Rząd jest obecnie olbrzymim przedsiębiorcą: prowadzi on interesy, wyrywa z rąk prywatnych wciąż nowe i nowe gałęzie gospodarki...

Przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie prowadzi walkę z tendencjami „numerus clausus". Jest to błąd. Trzeba dążyć do obsadzenia urzędów a nietylko wyższych uczelni:

— Jeżeli rząd nie będzie dawał stanowisk, jakież znaczenie może mieć dyplom wyższego zakładu. Ci wszyscy, którzy walczą przeciw numerus clausus winni to wziąć pod uwagę i pamiętać, że walka nie jest dostateczna...

Apetyty żydowskie rosną i kierują się jeszcze wyraźniej w stronę zażydzenia urzędów w Polsce. W tym samym czasie, kiedy Rzesza odmawia im praw obywatelskich, żydzi dążą do tego, ażeby opanować nietylko polski handel i polskie rzemiosło, lecz i polskie życie państwowe, w sposób jasny i otwarty, przez obsadzenie urzędów. Czem się dzieje, że tak rosną apetyty żydowskie w Polsce? Kto ich do tego ośmiela i zachęca swoją polityką wewnętrzną — nie trudno odgadnąć...

KAUKAZ STAROŻYTNY.

W starożytnych grobach Kaukazu odnaleziono cenne przedmioty z bronzu: broń, ozdoby, posążki itp. Zabytki te wskazują na ścisły kontakt starożytnego Kaukazu z krajami kulturalnemi starożytnego Wschodu: Assyrją, Babilonja i Egiptem.

NASZE SPRAWY

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH.

Każda pora roku zapisuje się w budżecie domowym jakąś sobie tylko właściwą pozycją po stronie wydatków: po wiosennych wydatkach na wycieczki, po wakacyjnych na wyjazd do obozów i na letniska nadchodzi wydatek wrześniowy na książki szkolne. Początek roku szkolnego rozpoczyna się pod znakiem gremjalnego odwiedzania składów księgarskich które w tym okresie mają swoje żniwa.

Sądząc z tegorocznego dużego ruchu w księgarniach, sytuacja w tej dziedzinie handlu nie uległa pogorszeniu.

— Ruch w księgarniach jest w tym roku rzeczywiście większy, niż w latach poprzednich — wyjaśnia nam p. Edmund Gruszczyński, właściciel księgarni „Wiedza" w Sosnowcu i przewodniczący miejscowego koła księgarzy. — Ale cóż z tego, kiedy obroty są znacznie mniejsze. Przyczyna tego tkwi w tem, że jak to ogólnie wiadomo, książki dla I, II i V oddziału staniały o około 60%. Wystarczy powiedzieć, że elementarz, który dawniej kosztował 1 zł. 80 gr., obecnie kosztuje tylko 60 gr. Ceny książek są ustalone przez Ministerstwo oświecenia i do tej ceny musi się dostosować wydawca i księgarz przy sprzedaży.

— Co oznaczało ogłoszenie panów w prasie miejscowej o nieudzielaniu rabatów?

— Dotychczas praktykowane było w księgarstwie udzielanie 10-procentowych rabatów szkołom i instytucjom społecznym. W obecnie skalkulowanej cenie książki uwzględniony jest już i rabat, tylko że korzystają z niego nie tylko instytucje, ale każdy kupujący książkę. Dlatego zarówno przy nabywaniu przez klijentów stu książek czy jednej książki, cena jest jednakowa. Nadmienić muszę, że księgarze przed oddaniem kupionej książki klijentowi muszą nakleić na nią 10-groszowy znaczek na Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych. Koszt tego znaczka ponosi księgarz. W tych warunkach nie może być mowy o rabatach.

Cenne wyjaśnienia p. Gruszczyńskiego uzupełniamy sobie oglądaniem potaniałych elementarzy. Za 60 groszy nie można wymagać nadzwyczajności, ale to, co wydawcy dają dzieciom do ręki wygląda zgoła ponuro. Papier siwy, prawie jak do pakowania, druk zamazany, rysunki kreskowe, zbroszurowanie bylejakie. Jeżeli te książki przetrzymają do półrocza energiczny atak rąk dziecięcych, to będzie to zdarzenie cudowne. O tem, aby którykolwiek z tych 60-groszowych elementarzy mógł być użyty na rok przyszły — mowy niema. Za tanie pieniądze psi mięso jedzą. Zwykle elementarz służył starszemu bratu i młodszej siostrzyczce, a potem jeszcze zupełnie porządny i piękny z kolorowemi obrazkami na trwałym papierze i w mocnej okładce dostawał się do rąk biedniejszej dziatwy. Taki elementarz za 1 zł. 80 gr. z całą masą barwnych obrazków, które, stanowiąc wielką radość dla oczu dziecięcych, były nielada pomocą w nauczaniu — kosztował koniec końców taniej, niż świeżo wydany elementarz za 60 gr. Na tej kombinacji wszyscy tracą: rodzice, pedagog i księgarz, który, oczywiście, nie jest odpowiedzialny za wygląd książki.

Przechodzimy do innych spraw księgarstwa.

— Czy i w jakim stopniu dała się odczuć w Zagłębiu stagnacja w dziale szkolnym?

— W tym roku młodzież nie kupuje pomocy naukowych — wyjaśnia p. Gruszczyński. — Wiadomo, że do każdego przedmiotu poza podręcznikiem podstawowym są jeszcze używane książki pomocnicze. W księgarniach dział ten zamarł zupełnie. Ekierki, cyrkle itp. też nie idą. Map i globusów również się nie sprzedaje. Dawniej dużych atlasów sprzedawała średnia księgarnia 20, teraz dwa i to jeszcze na spłaty. Daje się też zauważyć zupełny upadek bibljotek szkolnych. Rok rocznie szkoły wszystkich typów uzupełniały swoje księgozbiory. Każda ze szkół przeznaczała na ten cel około 100 zł. Od 2 lat z wyjątkiem dwóch—trzech szkół w Sosnowcu inne szkoły nie mogą sobie na to pozwolić.

— Jakież więc działy książek mają powodzenie?

— Beletrystyka przeszła z księgarni na ulicę. Prawie nikt powieści nie kupuje w księgarniach. A co sprzedajemy? Będzie to pewnie nowością dla społeczeństwa, gdy się dowie, że po podręcznikach szkolnych jedno z pierwszych miejsc w naszym handlu zajmuje dział prawniczy. Ciągłe zmiany w ustawodawstwie powodują potrzebę zapoznania się z niem. Stąd popyt na literaturę prawniczą. Naprzykład ustawa o zapobieganiu upadłości jest obecnie bardzo poczytna i broszury, odnoszące się do tej kwestji są kupowane w dużej ilości. To samo można powiedzieć o prawie o spółkach, o prawie wekslowym i ustawie samorządowej. Obok działu prawniczego największe powodzenie mają żurnale mód. Natomiast dział techniczny, który dawniej miał wielką wziętość, teraz zupełnie zamarł. Również nie sprzedajemy książek z dziedziny zagadnień lekarskich.

— Naogół więc niewesoło.

— O, tak, niewesoło. Żadna dziedzina handlu nie odczuwa w takim stopniu upadku w społeczeństwie zainteresowań kulturalnych jak księgarstwo. Jesteśmy czułym barometrem, który w sposób niezawodny wskazuje upadek tych wszystkich wartości w narodzie, o których się mówi, że są najcenniejsze, a których w obecnej ogólnej biedzie społeczeństwo najłatwiej się wyrzeka.

(Ć.)

Piękne godła

ZAMIAST NAZWISK.

Ministerstwo opieki społecznej postanowiło energicznie zabrać się do uporządkowania stosunków w dziedzinie aptekarstwa. Ostatnio bowiem stwierdzono, że wiele aptek, zwłaszcza w województwach wschodnich, istniało bez odpowiednich pozwoleń. Ministerstwo zwraca uwagę, że koncesje mogą być wydawane tylko jednej osobie. Na szyldach, drukach, receptach i t. p. figurować może tylko nazwisko koncesjonarjusza, przyczem pożądane jest używanie godeł: np. „Apteka pod Orłem", „Apteka pod Zodjakiem", „Apteka staromiejska".

Apteki, których właściciele do dnia 15 b.m. nie przedstawią lub nie uzyskają koncesji, należy zamknąć.

Wdowy i dzieci, uprawnione do utrzymywania aptek, nie potrzebują uzyskiwać koncesyj i zezwoleń, prowadzą bowiem przedsiębiorstwa na podstawie koncesji męża lub ojca.

—o—

× **ŚWIĘTO PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO W GRODŹCU.** W związku z obchodem święta pracownika umysłowego w dniu 24 b.m. z inicjatywy miejscowego oddziału P.Z.Z.P.P. i H. w Grodźcu odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie przedstawicieli pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych z terenu gmin Grodziec, Bobrowniki, Łagisza. Zebranie zagaił i przewodniczył p. Tadeusz Dobrowolski, sekretarzował p. Stefan Czajer. Wybrano komitet okręgowy, poczem przyjęto przedstawiony przez prezydjum szkic programu uroczystości święta prac. umysłowych.

Zbiórka o godz. 9 rano obok Związku, pochód na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Grodźcu, złożenie wieńców na płycie Neznanego Żołnierza, poranek w lokalu Związku i na zakończenie zabawa w klubie Grodz. T-wa. W związku z powyższem zostaje zwołane w dniu 9 b.m. o godz. 17 w lokalu Związku, obok poczty, plenarne posiedzenie komitetu okręgowego obchodu święta pracownika umysłowego, celem ustalenia szczegółowego programu uroczystości.

× **OPUSZCZENIE BIEDA - SZYBU PRZEZ BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW.** Po siedmiodniowym przebywaniu w podziemiach nielegalnego szybiku na Dębowej Górze, czterej bezrobotni górnicy wyszli na powierzchnię bardzo wycieńczeni. Szyb został zniszczony dynamitem.

× **P. O. S. W CZELADZ.** Onegdaj przeprowadzono w Czeladzi próbę o odznakę P.O.S., do której stanęło około 50 osób. Dziś odbędzie się powtórna próba.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

6 Środa	**Dziś** Zacharjasza
	Jutro Jana m.
	Wschód słońca 5 m. 05.
	Zachód „ 18 m. 19.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Narzeczona z Wiednia.
PALACE: Maleńka z Montparnasse.
EDEN: Zbrodniarz.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Serce olbrzyma (Ciało). — Rewja na scenie.
ŚWIATOWID: Platynowa Blondynka i Mój przyjaciel król.

DĄBROWA

WANDA: Rozkoszna przygoda.
ARS: Włóczęga.

ZAWIERCIE.

STELLA: W cieniu krzyża.

—o—

× **Z SĄDOWNICTWA.** Sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Władysław Habdank-Białobrzeski został mianowany dekretem Prezydenta Rzplitej z dnia 2 sierpnia r.b. sędzią okręgowym śledczym Sądu okręgowego w Warszawie.

× **RUCH LUDNOŚCI W SOSNOWCU.** W II kwartale r.b. ruch ludności w Sosnowcu przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto 204, w tem żydów 30, urodzin 501 (101), zgonów 259 (33), w tem niemowląt 54 (2).

× **APLIKANCI SĄDOWI** mają podobno już w krótkim czasie otrzymać uposażenia miesięczne przywiązane zasadniczo do piastowanych przez nich funkcyj urzędniczych. Dotychczas aplikanci przeważnie zrzekali się tych uposażeń zgóry przy obejmowaniu aplikacji. Potwierdzeniem tej pogłoski ma być fakt, że niedawno otrzymali aplikanci legitymacje urzędnicze, uprawniające do zniżek kolejowych 50%. Pogłoski o uposażeniu aplikantów krążą uporczywie w sferach młodej palestry i wywołują zrozumiałe zainteresowanie.

× **NOWE PRZEPISY DLA CHORYCH LECZONYCH MALARJĄ.** Departament służby zdrowia Ministerstwa opieki społecznej wydał rozporządzenie w sprawie leczenia malarją, co stosowane jest jako zabieg w stosunku chorych na paraliż postępowy. Ponieważ nowa metoda leczenia zagrażać może rozpowszechnianiem malarji, Ministerstwo zarządziło by leczenie takie odbywało się wyłącznie w zamkniętych zakładach leczniczych. Zastrzyki malarji dla pacjentów przychodzących do ambulatorjów będą wzbronione. W szpitalach, gdzie malarja stosowana jest jako zabeg leczniczy chorzy zakażeni mają być izolowani.

× **KOSZTY UTRZYMANIA** w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyły się w ub. miesiącu, według obliczeń komisji statystycznej przy inspektoracie pracy, w stosunku do sierpnia r.b. o 0,53 proc.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 6.9 — „Pocałunek przed lustrem" (premjera).
Czwartek 7 b.m. — „Pocałunek przed lustrem".
Piątek 8 b.m. — „Fraülein doktor".

—o—

× **ZAKAZ PRZYWOZU PRUSKICH MAP.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, zakazujące przywozu do Polski nowych map, wydawanych przez kartograficzny instytut w Berlinie. Nowe mapy niemieckie zawierają fałszywe dane statystyczne ze Śląska, przyczem linje graniczne oznaczone na mapach przesunięte są poza faktyczne granice i wyrażają zaborcze zamiary Niemiec.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z zamieszczoną przed kilku dniami notatką o zespole pracy na Zielonej w Dąbrowie, otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż przy robotach w parku na Zielonej zatrudnione są dwie zmiany robotników, przyczem na jednej zmianie pracuje wyłącznie t. zw. zespół pracy, a na drugiej robotnicy niezespołowi. Zajście, o którem wspominaliśmy, miało miejsce, jak nam komunikują, na drugiej zmianie, a więc nie dotyczyło zespołu pracy.

Usprawnienie, czy utrudnienie?

PRZEJĘCIE WYMIARU I POBORU PODATKÓW PRZEZ URZĘDY SKARBOWE.

Z dniem 1 września r.b. Urząd skarbowy przejął od Magistratu sosnowieckiego czynności związane z wymiarem i poborem podatku od nieruchomości i związany z tem 10-cio procentowy dodatek nadzwyczajny, podatek kryzysowy od nieruchomości i stuprocentowy podatek komunalny od nieruchomości. Również urząd skarbowy przejął czynności związane z wymiarem i poborem podatku od placów niezabudowanych i miejskiego dodatku od tego podatku.

Przejęcie tych czynności jest już faktem dokonanym. Urząd skarbowy zebrał wszystkie akta. W ub. sobotę i poniedziałek dwukrotnie przyjeżdżała duża platforma i kopiasto naładowano odjechała do urzędu skarbowego.

Od 1-go października urząd skarbowy przejmie czynności związane z wymiarem i poborem podatku od lokali. Magistratowi do inkasowania pozostaną tylko podatki samoistne a więc podatek majątkowy od nieruchomości, od ładunków, od aktów rejentalnych, za prawo jazdy, od psów, od zbytku mieszkaniowego, inwestycyjny, specjalne opłaty drogowe, podatek wojskowy.

Wszystkie wpływy, które pozostaną Magistratowi do bezpośredniego pobierania stanowią czwartą część ogólnych dochodów, trzy czwarte pobierać będzie obecnie urząd skarbowy, a następnie przekazywać Magistratowi. Jak to w praktyce wyglądać będzie, trudno w tej chwili powiedzieć. Wszystko to zależeć będzie od umiejętnej organizacji pracy w urzędzie skarbowym i... napięcia kryzysowego. Dla podatników sprawa o tyle gorzej się przedstawia, że scentralizowanie w jednym urzędzie poboru nowych kilku podatków ze względów czysto technicznych spowoduje dłuższe załatwianie interesantów. Już dziś w kasie skarbowej można widzieć długie ogonki podatników. Nieraz na załatwienie trzeba czekać godzinę i dłużej. Otóż pod tym względem sytuacja napewno się nie poprawi.

W sferach magistrackich wyrażają poważne obawy co do kłopotów finansowych, w jakich może się znaleźć Magistrat o ile gotówka należąca się Magistratowi niezbyt szybko będzie przekazywana. Czy obawy te będą uzasadnione najbliższa przyszłość pokaże.

Nadmienić trzeba, że takie samo przejęcie czynności związanych z wymiarem i poborów podatku przez urząd skarbowy w Sosnowcu nastąpiło i w innych miastach.

KOMUNIKATY

— NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU REZERWISTÓW W STRZEMIESZYCACH WIELKICH wyznaczył zebranie na dzień 6 b.m. o godz. 16 i w tym dniu została powołana komisja rewizyjna w osobach: pp. przewod. Gomułuszewski, członkowie: J. Miga, Jan Bujnowski i J. Furgalski. Referentem organizacyjnem został wybrany wiceprezes Edward Kalaga, który będzie zastępował prezesa na czas jego choroby. Zajęcia codziennie od godz. 18 do 21, zaś sekcji piłki nożnej w czwartki i sekcji dramatycznej w piątki od godz. 19 do 21.

— KOMUNIKKT ZWIĄZKU PAŃ DOMU. Zarząd Związku Pań domu oddział w Sosnowcu zawiadamia członkinie i osoby zainteresowane, że rozpoczął już pracę z dniem 1-go września r.b. Związek przypomina, że sekretarjat i bibljoteka otwarte są od godz. 4 do 6 popoł. we wtorki i piątki. Związek pań domu otwiera poradnię, która będzie również czynna w te same dnie, oraz przyjmuje zapisy na kursy trykotarstwa i kroju. — i zgłoszenia na kurs przetworów owocowych

—o—

× ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO W GRODŹCU. W ub. niedzielę odbyło się w Grodźcu w szkole nr. 1 ogólne zebranie członków kółka rolniczego. Przewodniczył p. dyr. Hertz, sekretarzował p. Bronisław Imiołczyk. Sprawozdanie z czynności zarządu zdał prezes kółka p. Jan Jędrusik, z komisji rewizyjnej p. Stefan Kubica, poczem udzielono zarządowi absolutorjum. Nowowybrany zarząd pozostał w tym samym składzie co poprzednio. Po zamknięciu posiedzenia p. Wiśniewski, instruktor ogrodniczy Sejmiku będzińskiego, wygłosił bardzo interesującą pogadankę na temat zakładania ogrodów i sadów.

× TWARDY SEN. Mieszkaniec Katowic Edward Szpojcar, wracając onegdaj pieszo z Sosnowca do domu zapragnął odpocząć. To też położył się na polu nad Brynicą i wkrótce usnął. Przechodzący obok jakiś złodziejaszek skorzystał z okazji i skradł śpiącemu portfel z zawartością 30 zł. oraz dokumentami. Okradziony po przebudzeniu się zawiadomił o swej przygodzie policję.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Chila Federmana w Sosnowcu (Modrzejowska 21) skradziono kasetkę z biżuterją, wartości około 500 zł. oraz weksle.

Stanisławowi Żyłce, zamieszkałemu w Sosnowcu (Batorego 18) skradziono z przed urzędu pocztowego rower, wartości 55 zł.

Józefowi Torbusow z Sosnowca skradziono pozostawiony chwilowo na ulicy św. Jana w Katawicach rower, wartości 70 zł.

PROGRAM RADJOWY

DUETY WOKALNE.

Dnia 7 bm. o godz. 16.30 Polskie Radjo nadaje krótki koncert ciekawych duetów wokalnych w wykonaniu artystki operowej, znanej również z licznych występów mikrofonowych, Haliny Dudiczówny i barytona Józefa Korolkiewicza, śpiewaka o wysokiej kulturze.

ŚRODA 6 WRZEŚNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Koncent popularny zogrodu „Bagatela" w Warszawie. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — D. c. koncertu z ogrodu „Bagatela". 12.55 — Dziennik południowy. 14.55 — Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Komunikaty Związku wynalazców. 15.40 — Muzyka. 15.45 — Skrzynka PKO. 16.00 — Koncert orkiestry mandolinistów „Moniuszko" z Wełnowca pod dyr. Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego. 17.00 — Odczyt. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — Odczyt pt. „Miłość wielkiego króla" (Sobieski i Marysieńka) wygł. dr. Lucjan Kurdybacha. 18.35 — Pieśni słowiańskie w wyk. Ilony Bandy-Briesemeister. 19.05 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „O żmijach i innych jadowitych wężach". 19.25 — Rozmaitości. 19.40 — Kwadrans literacki: Nowela Piotra Choynowskiego „Zdrada". 20.00 — Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 21.10 — Muzyka lekka. 22.00 — Odczyt w języku esperanckim. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

W WĄSKIEM PRZEJŚCIU.

Iksiński nie lubi Wuskiego. Wuski nie znosi Iksińskiego. Pewnego pięknego dnia spotykają się obaj przy wąskiej kładce.

— Z drogi — ryczy Ikiński — nie ustępuje nigdy pyszałkom.

— A ja zawsze — mówi grzecznie Wuski i schodzi na bok.

Zlot Sokolstwa II okręgu w Niemcach.

W ubiegłą niedzielę Sokolstwo z 16 gniazd Okręgu zleciało się na Niemce na swój doraźny zlot. Niepogoda psociła, lało bez miary przez całą poprzednią noc, lało raukiem, lało w czasie pochodu z kościoła, kropiło rzęsiście popołudniu i lało znów po godz. 5 wieczorem. A jednak zlot się odbył i odrobił swój program. Chwile krótkiej pogody między jednem laniem a drugiem, odrobina prze błyskującego skąpo słońca pozwalały zapomnieć o tem, że wszędzie było mokro. Zresztą chwilami miało się dach nad głową, zakopiański dach pięknej gospody na Niemcach. Było tam się czem posilić z obozowego „kotła" przygotowanego przez zacne druchny-gosposie, było się gdzie przebrać, umyć, oczyścić — wreszcie odpocząć. Ale na to ostatnie było czasu mało.

Od godz. 7 rano zaczęła się próba ćwiczeń na boisku, potem zaraz po 9-ej ordynek do pochodu na nabożeństwo do kościoła odległego o przeszło 3 kilometry. Pchód ubarwiony sztandarami, mundurkami, druchen i czerwienią koszul sokolich, ciągnął długim wężem przez Niemce, Szmejkę, Kazimierz ku kościołowi. Zacny ksiądz proboszcz Krzyżanowski nietylko nie zburczał za kilkanaście minut opóźnienia, ale jeszcze przemówił serdecznie i krzepiąco od ołtarza do gromady Sokolstwa i zaczęła się Msza św. przy niespodziewanym zupełnie udziale chóru kościelnego, który ćwiczonym pięknie śpiewem dopełniał nastrój nabożeństwa. A i o pięknym śpiewie pani Niedbałowej należy tu wspomnieć i wyrazić śpiewaczce szczególniejsze podziękowanie. Przed jedenastą — po Mszy św. Sokolstwo opuściło kościół i w takim samym porządku jak przedtem ruszyło w pochód powrotny. Defilada w pobliżu Gospody na Niemcach zakończyła pierwszą część programu. Drugą wypełnił obiad.

O godz. 3 zaczęły się ćwiczenia na boisku, na którem pomimo niepewnej pogody zjawiła się publiczność. Rozpoczęcie ćwiczeń poprzedzone zostało zaciągnięciem na maszt flagi państwowej, powitanej przez orkiesnę hymnem narodowym, a przez szeregi Sokolstwa postawą na „baczność". Potem szły ćwiczenia sprawnie jedno za drugim przy towarzyszeniu muzyki. Prowadził je druh naczelnik Okręgu Marjan Pawelski przy pomocy naczelników gniazd. Więc najpierw wystąpiły druchny z obrazowem ćwiczeniem kolorowemi „wywijadłami", potem zastępy gniazd — z odrębnemi ćwiczeniami, między któremi efektowne piramidy chłopców, barwne obrazy dziewcząt z gn. Dąbrowa, obrazy gimnastyczne z wstążkami, tok lekcyjny gimnastyki chłopców z Piasków i inne. Wszystko wykonane bardzo udatnie. Następnie ćwiczenia lancami i po nich ćwiczenia zastępu karabinami, wreszcie popisy kolarzy.

W tym momencie nadciągnęły znów ciężkie chmury i stało się jasne, że nastąpi ulewa, która udaremni wykonanie ostatnich numerów programu i masowych wolnych ćwiczeń druhów i „ordynek" całego okręgu dla odśpiewania na zakończenie „Roty".

Publiczność wystraszona deszczem znikła, a druhowie w liczbie setki zdołali wykonać udatnie tylko dwa obrazy już w czasie ulewnego deszczu. Trzeba było oszczędzić ludzi, ubranych w leciutkie gimnastyczne kostjumy i zrezygnować z programowego zakończenia ćwiczeń. Spuszczono flagę i ustąpiono z boiska przed ulewą i zmrokiem. Parę godzin trwały jeszcze odjazdy gniazd i pożegnania przeplatane... tańcami na sali.

Z opłat za wejście na boisko sokolstwo zebrało 70 złotych, które przeznaczono na naszą flotę wojenną.

Widz.

CENTRALA BANKU w numerze hotelowym.

W swoim czasie głośne było w Zagłębiu i na Śląsku nazwisko Wilhelma Świętego, który założywszy w Mysłowicach kasę pożyczkową, naciągał łatwowiernych, obiecując pożyczki budowlane i pobierając na to duże opłaty. Po zdemaskowaniu oszukańczych manipulacyj, Święty ukrył się w Gdańsku, a po pewnym czasie kombinator zaczął uprawiać oszukańczy proceder w Zagłębiu i Częstochowie.

W związku z tem przed sądem w Częstochowie, stanęli Wilhelm Święty i Władysław Moskalik, oskarżeni o to, że prowadzili w Częstochowie oszukańcze przedsiębiorstwo pod nazwą „Pożyczkowa kasa". Święty angażował udziałowców, którzy mieli mu wpłacać po 150 zł., wzamian za co „pan dyrektor" obdarzał ich posadami w swej instytucji z pensją 150 zł miesięcznie, wypłacanych oczywiście na księżycu. Miejscowy oddział kasy mieścił się w odnajmowanym pokoju w I Alei, centrala zaś — w numerze hotelowym w Sosnowcu.

Przewód sądowy rzucił jaskrawe światło na osobliwe praktyki „dyrektora" i złagodził ostrze oskarżenia w stosunku do Moskalika, który okazał się jedną z ofiar Świętego.

Sąd skazał Świętego na półtora roku więz., Moskalika zaś uniewinniła

Józek! Bierz siekierę i rąb sufit!..

Coraz częściej słyszymy o ustawicznych kłótniach i awanturach, jakie się toczą pomiędzy gospodarzami domów a lokatoram na tle niepłacenia czynszu za komorne. Do czego takie awantury mogą doprowadzić, najlepiej świadczyć może rozprawa, jaka się rozegrała wczoraj w sądzie grodzkim w Sosnowcu.

Tym razem mamy do zanotowania niespotykany dotychczas sposób likwidowania zatargów, na jaki wpadł gospodarz, celem pozbycia się niewygodnego lokatora. Od dłuższego już czasu pomiędzy Józefem i Wiktorją, małżonkami Czerwiec (Zagórze, kolonja „Józefów") z jednej a lokatorką ich, Franciszką Nawrot z drugiej strony, dochodziło do ustawicznych kłótni, które skończyły się wreszcie tem, że podjudzany przez żonę gospodarz, postanowił za wszelką cenę pozbyć się Nawrotowej. W tym celu, zaopatrzywszy się w siekierę, wszedł na strych, znajdujący się nad mieszkaniem Nawrotów i jął z pasją... rąbać sufit. Jakież było przerażenie biednej kobiety, gdy wróciła do domu. Cały pokój i kuchnia przedstawiały istny obraz zniszczenia. Na podłodze leżały potłuczone naczynia kuchenne, nowe ubranie męża było zalane wodą, zegarek rozbity, obiad zasypany wapnem, rozsypany cukier zmieszany z solą, herbatą i kawą — jednem słowem ruina!

Na rozprawie poszkodowana ze łzami w oczach mówiła:

— Nie zapłaciłam za 2 miesiące, gdyż mąż mój nie mógł pieniędzy odebrać. Gospodarz i jego żona na każdym kroku dokuczali mi i odgrażali się, że ze mną skończą. Kiedyś, po jednej z takich awantur gospodyni zwróciła się do swego męża i krzyknęła:

— Józek! Bierz siekierę i rąb sufit! Musimy zawalić, wyrąbać, a w naszej pracy nie damy mieszkać!... Kiedy chciałam im w tem przeszkodzić i wejść na górę, wtedy gospodyni złapała mnie za gardło i za włosy i zaczęła dusić.

I choć oskarżony zaklinał się, że sufitu nie rąbał i, że sufit zawalił się sam, gdyż był stary, a belki nadgniłe, sąd biorąc pod uwagę zeznania naocznych świadków zajścia, uznał winę małżonków Czerwiec za całkowicie udowodnioną i skazał każde z nich na 6 tygodni aresztu.

SPORT.

POLSKA — JUGOSŁAWJA.

W niedzielę dnia 10 b.m. odbędzie się w Warszawie piąte spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej Jugosławja — Polska! Na 4 dotychczas rozegrane mecze wygraliśmy trzy, zaś jeden tylko zakończył się naszą porażką. Forma Jugosłowian jest obecnie b. dobra, o czem świadczy ich zwycięstwo w niedawno rozegranym meczu z Czechosłowacją 2:1. Przeciw tak silnemu przeciwnikowi zestawił kapitan związkowy p. Kałuża następującą drużynę reprezentacyjną: w bramce Albański, w obronie Pająk i Martyna, w pomocy: Kotlarczyk II I i Mysiak, w napadzie: Niechcioł, Artur, Nawrot, Pazurek i Włodarz. Rezerwowi: Fontowicz, Cebulak, Dziwisz (Ruch), Ciszewski i Król.

KRAKÓW — BUDAPESZT.

W niedzielę dnia 10 b.m. w Krakowie odbędzie się mecz reprezentacyj piłkarskich Krakowa i Budapesztu.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Miesięcznik PANI DOMU. Numer wrześniowy. Prawdziwą rewolucją jest artykuł red. M. Romanowej pt. „Nic darmo". Autorka nawołuje konsumentów do zdania sobie sprawy z tego, że w handlu „cudów niema" i że za wszystko trzeba płacić. Chodzi o to tylko, aby umieć odróżnić dobry towar od złego i korzystać jedynie z właściwych reklam i okazyj. Marja Strasburger w interesujący sposób wykazuje, że sole mineralne w pożywieniu to „Broń przeciw krzywicy, gruźlicy, próchnicy zębów i anemji". Cenne wskazówki, w jakich produktach można znaleźć owe naturalne lekarstwa oraz jak gotować produkty, aby tych cennych składników nie niszczyć — potrzebne są nietylko każdej pani domu, lecz każdemu, kto chce stosować racjonalne odżywianie. Dr. Tarnawski z Kosowa poucza, jak „Hartować ciało zabiegami wodnemi" i jak je powinny stosować osoby wrażliwe na zimną wodę. M. Chmieleńska omawia dezyderaty Związku Pań Domu w sprawie budowy domku rodzinnego i rozplanowanie jego wnętrz. „Telefon w domu" — to łącznik ze światem, a zarazem utrapienie, jeżeli nie umiemy właściwie z niego korzystać. I. Mandukowa podaje wskazówki bardzo cenne i pożyteczne dla rozmówców. Artykuł „Zwiedzamy wytwórnie krajowe" wprowadza nas za kulisy fabryki trykotaży. Z zainteresowaniem śledzimy różne fazy produkcji i razem z sprawozdawczynią dochodzimy do wniosku, że „popieranie wyłącznie wyrobów produkcji krajowej niezawsze wymaga poświęcenia". Nasz przemysł trykotażowy stoi na poziomie nie niższym niż zagranicą. „Pani wyjechała..." skarżą się razem z autorką p. M. Znatowicz-Szczepańską dzieci, pozostawione bez należytej opieki i dom cały — nie zorganizowany należycie na czas wpoczynku jego kierowniczki. Jadłospisy na wrzesień poddadzą nowe pomysły każdej gospodyni, a liczne nowe przepisy urozmaicą korzystnie posiłki. „Herva Mate Prana" otrzymała cechę Instytutu gospodarstwa domowego, jak również aparat do gotowania bielizny „Szczyt". Obszerne wskazówki, jak go stosować. Ilustracje szydełkowych czapek i takiejże pelerynki, przeróbki sukien, fotografje nowoczesnych wnętrz mieszkaniowych itd. czynią ten zeszyt praktyczny i wykwitny zarazem. Cena zeszytu zł. 1.10. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9.



— Pan umrze w bardzo młodym wieku.

WYMOWA KWIATÓW.

— Czy mogę uregulować jutro rachunek za te kwiaty?

— Dobrze, ale niech pan weźmie na wszelki wypadek parę niezapominajek.

KRONIKA ZAWIERCIA

× NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI. Od pewnego czasu w Zawierciu kolportowana była pogłoska, jakoby dyrekcja zarobkowych zakładów włókienniczych, dawnie Berndt i S-ka w Zawierciu miała uruchomić z dniem 10 b.m. oddział tkalnię. Jak nas nformują, pogłoska ta nie polega na prawdzie, bowiem narazie niema mowy aby oddział ten mógł być uruchomiony. Fabryka zatrudnia obecnie około 170 robotników na dwie zmiany dziennie.

× SPRAWOZDANIE. Stowarzyszenie bezrobotnych „Wzajemna pomoc“ w Zawierciu urządziło kwestę uliczną w dn. 20 sierpnia i 3 września r.b. Zebrano w dniu 20.VIII zł. 124 gr. 32, a w dniu 3 b.m. 63 zł. 62 gr. czyli razem 187 zł. 85 gr. Z kwoty powyższej zyski czyste obrócone zostaną na pomoc dla najbiedniejszych rodzin Stowarzyszenia, a przedewszystkiem na zakup książek i t. p. dla ich dzieci.

× POBICIE. Antoni Męcik z Zawiercia (Krakowska 16) został pobity i pokłuty nożem przez kilku osobników. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

× BICIE SZYB. Stanisławowi Wildawskiemu (Wenecka 4) wybito w oknach szyby, wartości 50 zł. Posądza on o to J. Jaworskiego z Zawiercia. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

KRONIKA OLKUSZA

Bójka w bóżnicy

NA TLE KONKURENCJI.

Przedwczoraj w bóżnicy pilickiej wynikła bójka pomiędzy dentystami - żydami w Pilicy: Lejzorem Austerem i Kaufmanem, względnie pomiędzy ich sympatykami na tle konkurencji. Tło tej awantury jest następujące: w Pilicy rywalizują ze sobą dwaj dentyści - żydzi, z których jeden t.j. Auster ma prawo wykonywania swego trudnego zawodu, a drugi p. Kufman praktykuje bez zezwolenia. Auster miał oskarżyć swego konkurenta Kaufmana o to przed policją, która w następstwie przeprowadzonej rewizji, zabroniła Kaufmanowi prowadzenia gabinetu. Za to rzekome oskarżenie przed policją, Kaufman zemścił się na rywalu i za teren zemsty wybrał bóżnicę. Na czele swoich zaufanych ludzi, jak Hochcajtów i innych wkroczył do bóżnicy i silnie poturbowali Austera. Wśród innych okaleczeń, Auster ma zmiażdżoną kość nosową. Odwieziono go do szpitala w Olkuszu.

× WIEC. W niedzielę popoł. w sali Domu robotniczego w Olkuszu, odbył się wiec polityczny, na którym przemawiał poseł Karpiński (PPS. CKW.).

× ZA PRZYWŁSZCZENIE. Sołtys wsi Czajowice, gm. Cianowice, Józef Synowski wyrokiem sądu grodzkiego w Skale pod Ojcowem skazany został za przywłaszczenie pieniędzy podatkowych w wysokości zł. 791 na pół roku więzienia z zasądzeniem zwrotu powyższej sumy urzędowi gminnemu.

× UJĘCIE ŚWIĘTOKRADZCY. W nocy z soboty na niedzielę w wielkim kościele na Jasnej Górze w Częstochowie ujęto świętokradzcę, którym okazał się 38-letni Piotr Krzciuk, mieszkaniec powiatu Olkuskiego, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Krzciuk zdążył rozbić młotkiem puszkę ofiar, w której znajdowało sę 101 zł. 40 gr.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Na st. Kozłów (za tunelem Miechowskim) rzuciła się pod pociąg w dniu onegdajszym, w celu pozbawienia się życia 25-letnia Wiktorja Tabor, służąca gospodarza Gerata w Kozłowie. Denatkę w ciężkim stanie przywieziono do szpitala olkuskiego. Przyczyna targnięcia się na życie, narazie nieznana.

W KINIE.

— Przepraszam bardzo, czy nie zechciałaby pani zdjąć kapelusz, ponieważ nic nie widzę. Zapłaciłem za miejsce 3 zł.

— A ja za swój kapelusz 35 zł.

NA PERONIE

KURA I OSIOŁ.

Gość w restauracji do kelnera: Jeśli to ma być zupa z kury, to ja jestem osłem.

— Szanowny panie, to jest bezwzględnie zupa z kury — zapewnia ze szczególnym naciskiem kelner.



ZBIÓR BRZOSKWIŃ W CASTEL GANDOLFO.

W Castel Gandolfo w letniej siedzibie Papieża istnieją wielkie plantacje brzoskwiń. Młodzież przynosi na zakończenie zbiorów koszyki z owocami do pobłogosławienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Danina majątkowa na raty.

Ministerstwo skarbu wydało w dniu 22 sierpnia rb. następujący okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych:

— Na podstawie ustępu 2 art. 9 ustawy o nadzwyczajnej daninie majątkowej (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 248) upoważnia się pp. prezesów izb skarbowych (naczelnika wydziału skarbowego) oraz kierowników urzędów skarbowych do udzielenia indywidualnych ulg w spłacie nadzwyczajnej daniny majątkowej w II grupie kontyngentowej w drodze rozkładania raty należnych z tego tytułu kwot najdalej do końca roku podatkowego.

Powyższe ulgi mają być udzielane w wypadkach, gdy jednorazowe uiszczenie daniny mogłoby zagrażać egzystencji ekonomicznej płatników. Niniejsze upoważnienie przysługuje:

1) przy daninie do zł. 1000 kierownikom urzędów skarbowych;

2) przy daninie ponad 1000 zł. prezesom Izb skarbowych (naczelnikowi wydziału skarbowego).

Z uwagi na konieczność otrzymania preliminowanych miesięcznych wpływów ulg należy udzielać z jak najdalej idącą ostrożnością.

Poczta konkurentem kupiectwa.

W „Tygodniku Handlowym“ p, Szczerbiński zwraca uwagę na skutki „rozmachu“ Ministerstwa poczt, które wydaje „Łącznika Pocztowego“, oraz ilustrowane kartki, tworzy „Reklamę Pocztową“, a ostatnio wprowadza do urzędów pocztowych sprzedaż szeregu artykułów. Autor pisze:

„Obecne rozporządzene, zaprowadzające w urzędach i agencjach sprzedaż znaczków stemplowych, losów loteryjnych, tytoniu, cygar i tabaki, stanowi dalszą rozbudowę działalności monopolu pocztowego w kierunku niszczenia kupieckiego aparatu wymiany. Czyż możemy bowiem na chwilę pomyśleć, że w Drohiczynie, Ropczycach, Wiśle, Jungowie, Więcborgu, Zborowie, Sopoćkiniach i w tysiącu innych miast i miasteczek naszych pojemność rynku jest tak znaczna w dziedzinie potrzeb piśmienniczych, tytoniowych, loteryjnych itp., że powierzenie funkcyj sprzedażnych w tych dziedzinach urzędom i agencjom pocztowym nie podetnie istnienia sklepów prywatnych z tych właśnie gałęzi handlu?“

Kronika gospodarcza.

WYSTAWA W CZĘSTOCHOWIE. Z tegorocznemi uroczystościami jasnogórskiemi w dniu Narodzenia Najświętszej Marji Panny połączono otwarcie ciekawej wystawy pt. „Okno wystawowe przemysłu częstochowskiego“, która będzie otwarta w dniu 7 września rb. Wystawa ta, jak już sam tytuł wskazuje, odbiegnie od utartych szablonów zazwyczaj urządzanych targów i wystaw. Obejmować będzie wszystkie gałęzie przemysłu częstochowskiego, ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu lniarskiego, jedwabniczego oraz dewocyjnego. Do udziału dopuszczeni są wyłącznie tylko producenci tego okręgu. Udział wystawców obejmuje przeszło 120 stoisk reprezentacyjnych około 40 conajmniej gatunków miejscowego przemysłu. Ze względu na to, że zjazd pątników w tym okresie przekracza zwykle liczbę 200.000 osób, wystawa ma duże możliwości propagandowe dla przemysłu tego okręgu.

ULGOWE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE UDZIELAĆ BĘDĄ IZBY SKARBOWE. Ministerstwo skarbu zarządziło, ażeby wszystkie niezałatwione dotychczas podania o ulgowe świadectwa przemysłowe na rok bieżący i lata ubiegłe załatwiane były przez Izby skarbowe we własnym zakresie. Przyczem Ministerstwo skarbu zastrzegło do swojej decyzji jedynie wypadki przeklasowania z I do II kategorji świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, oraz przeklasowania, dotyczące pierwszych pięciu kategoryj świadectw przmeysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych. W związku z powyższem Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych w wyżej oznaczonych granicach w tych wypadkach, gdy nabycie właściwego świadectwa przemysłowego mogłoby zagrozić egzystencji gospodarczej odnośnego przedsiębiorstwa.

EKSPORT ZBÓŻ Z POLSKI w sierpniu rb. wykazał znaczny spadek. W miesiącu tym wywieziono bowiem, jeśli chodzi o cztery główne zboża, tylko 20.892 tony wobec 29.599 ton w lipcu rb. Pszenicy wywieziono 1.141 t. (w lipcu 5.462 t.), żyta 15.621 t. (20.861 t.), jęczmienia 3.208 t. (1.637 t.) i owsa 642 t. (1.639 t.).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 5 września.

Dewizy: Belgja 124.75, Gdańsk 173.60, Holandja 360.50, Londyn 28.36—28.37, Nowy Jork 6.16, Paryż 35.02, Szwajcarja 172.75, Włochy 47.10.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.17. Rubel złoty 4.72. Dolar złoty 9.02. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.00—50.88; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25—48.25; 5 proc. konwersyjna 50.00; 6 proc. poż. dolarowa 60.00 (w proc.) 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 5 proc. poż. konwersyjna 44.50.

Akcje: Bank Polski 83.50—84.00—83.75; Lilpop 11.35; Ostrowiec 30.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard od 13.50 do 13.85. Pszenica jednolita 21.00—21.50. Pszenica zbierana 20.50—21.00. Owies jednolity 468 g-l 13.00—14.00. Owies zbierany 438 g-l 12.50—13.00. Jęczmień na kaszę 14.00—15.00. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa“ nowa 38.00—43.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% nowa 35.00—38.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej“ nowa 32.00—35.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia“ nowa 18.00—23.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 24.00—25.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 18.00—19.00. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—19.00.

KĄCIK dla Pań

Bluzka i berecik szydełkowane.



Efektowną bluzkę z dwóch kolorów wełny zaczyna się od roboty ściągaczki (paska) kolorem ciemniejszym. Ściągaczkę zasadniczo robi się na dwóch drutach. Na połowę bluzki (oddzielnie robi się przód, oddzielnie tył) trzeba zacząć na 70 oczek na cienkim drucie i robić ściśle, tj. 2 oczka zwykłe, 2 nawywrót. Kto jednak nie umie robić na drutach może ściągaczkę robić szydełkiem. Robi się ją wtedy wpoprzek półsłupkami, szydełkiem stalowem Nr. 2, 15 oczek łańcuszka, rząd półsłupków, następny rząd półsłupków robi się wbijając szydełko w dalszą nitkę oczka, jak na wzorze. Robiąc tak stale uzyskany pasek rozciągający się jak harmonijka.

Pasek powinien być dość ciasny, by bluzka dobrze leżała. Do tego paska dorabiamy bluzkę następującym ściegiem: półsłupek, 4 oczka łańcuszka, słupek raz nawijany, 4 oczka łańcuszka, półsłuppek i td. W drugim rzędzie i następnych wbijamy półsłupek w słupek poprzedniego rzędu, a słupek w półsłupek, po dwunastu rzędach zmieniamy kolor i robimy dalej według formy, którą trzeba sobie na papierze wyrysować, zdejmując ją np. z jakiejś posiadanej bluzki, lub dżemperka.

Należy robić oddzielnie przód i tył, następnie je zeszyć i zrobić rękawki zaczynając obrabiać je koło pachy. Aby miały pożądany fason, należy dodawać potrochu, uważając, aby wzoru nie zmylić. W odpowiedniem miejscu zmienić kolor i ściągnąć mankiecikiem z półsłupków. Wykończenie przy szyi i fantazyjną krawatkę, należy również zrobić z półsłupków.

Berecik robi się z tej samej wełny co bluzka. Zaczyna się do środka, robiąc łańcuszek z 6 oczek i łącząc go w kółko półsłupkiem, następnie 3 oczka łańcuszka i słupek, powtórzyć 6 razy i td. robić 3 następne rzędy, uważając, aby beret się nie falował, następnie rząd słupków z ciemniejszej wełny, i znów ścieg, jak poprzednio z jaśniejszej. Po kilkunastu obrotach przestać dodawać, robiąc same półsłupki. Beret ułożyć szykownie na głowie wkładając go na prawe ucho, wywinięcie spiąć dużą stalową agrafą, by tworzyła ostra rożek nad prawem okiem.

Modne kapelusze.





Ostatnie fasony modnych kapeluszy jesiennych.

Z CAŁEJ POLSKI

POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ.

Onegdaj przybyli do Gdyni trzej członkowie polskiej ekspedycji polarnej: inż. Czesław Jacek - Centkiewicz, Stanisław Siedlecki i Władysław Łysakowski. Powitanie przybyłych odbyło się w gmachu obserwatorjum morskiego P. I. M'a w Gdyni. Członkowie ekspedycji polarnej podczas 14-miesięcznego pobytu na Wyspie Niedźwiedziej zebrali bardzo wiele cennego materjału obserwacyjnego i mogą się poszczycić poważnemi wynikami naukowemi. Wczoraj członkowie ekspedycji rozjechali się do swoich rodzin. Za kilka dni odbędzie się w Warszawie oficjalne przyjęcie ekspedycji.

DZIENNIKARZE SŁOWACCY W POLSCE.

W niedzielę przybyła do Warszawy delegacja dziennikarzy słowackich z Bratisławy pod przewodnictwem prezesa słowackiej filji Syndykatu dziennikarzy czechosłowackich red. Huszka. W skład wycieczki wchodzą nadto wiceprezes filji syndykatu red. Sindor, sekretarz delegacji Murgas i pp.: Aeksander (Ajencja urzędowa) Korman (Robotnickie Noviny), Nednicky, Mülle, Rosner, Repacek Sakson, oraz Wacław Łaciński konsul R. P. w Bratisławie. Delegacja dziennikarzy słowackich uczestniczyła w dożynkach w Spale, a następnie przybyła do Warszawy i została przyjęta w ministerstwie spr. zagr. Wycieczka, która odbywa się pod hasłem „Bratisława — Gdynia", udaje się w dalszą podróż do Gdyni i Gdańska, stąd wraca do Poznania i Torunia, poczem przez Warszawę udaje się do Wilna, a stąd wyjeżdża do Lwowa i Krakowa, gdzie stanie w dniu 11 b. m.

LIKWIDACJA POWIATU OBORNICKIEGO.

Po zlikwidowaniu już trzech powiatów w woj. Poznańskiem, zanosi się na likwidację powiatu Obornickiego, jednego z największych w Wielkopolsce, co w obecnej ciężkiej dobie kryzysu byłoby dotkliwym ciosem dla miasta Obornik, walczącego z wielkiemi trudnościami finansowemi. Powiat Obornicki miałby zostać włączony do pow. Wągrowieckiego, Szamotulskiego, Chodzieskiego i Czarnkowskiego. Potwierdzenia tej pogłoski naraze brak.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA.

Sędzia Miller zwolnił z więzienia 8-miu działaczy Stronnictwa Narodowego, aresztowanych przed 15-tu dniami, pod zarzutem udziału w akcji antyżydowskiej w Częstochowie. Zwolnieni zostali: Maksymiljan, Tadeusz i Wacław Madzikowie, przebywający w Częstochowie właściciel majątku Kossów, Jan Bogdanowicz i akademik Jerzy Grynek. Za kaucją w wysokości 10.000 zł. zwolniono aptekarza Piotra Kozerskiego, 5.000 zł. Mieczysława Dobosza i 1.000 zł. Jana Dźwigalskiego. W więzieniu częstochowskiem pozostaje jeszcze 17 działaczy Str. Narodowego.

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ I MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął w poniedziałek 52-letni robotnik Marjan Kołodziejczyk, oskarżony o znieważenie Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego. Wedle aktu oskarżenia, Kołodziejczyk dnia 14 kwietnia br. na ulicach Krakowa ublżał słownie Prezydentowi i marszałkowi Piłsudskiemu. Po przewodzie sądowym skazano Kołodziejczyka na 6 miesięcy więzienia za każdy z tych występków, przyczem sąd orzekł karę łączną 8 miesięcy więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

CAŁA RODZINA ZATRUTA GAZEM.

Dnia 4 bm. zatruła się gazem świtlnym rodzina sierżanta 72 p. p. Ignacego Lechowicza, zamieszkała w domu dla podoficerów w Radomiu. Lechowiczową oraz jej 12-letniego syna i 9-letnią córeczkę znaleziono w mieszkaniu w godzinach rannych w stanie nieprzytomnym. Po przewiezieniu ich do szpitala św. Kazimierza stwierdzono, że dzieci nie żyją, zaś stan matki jest beznadziejny. Wypadek zdarzył się pod nieobecność sierż. Lechowicza, który jest na manewrach. Przyczyna zatrucia narazie nie ustalona. Tragiczny ten wypadek wywarł na okolicznych mieszkańcach wstrząsające wrażenie.

KTO JEST PIJANY?

CIEKAWE METODY ROZPOZNAWCZE POLICJI ANGIELSKIEJ:

Nie ulega wątpliwości, że mnóstwo nieszczęść samochodowych zawdzięcza się nietrzeźwości kierowcy maszyny. Dlatego to nakłada się wszędzie wysokie kary na nietrzeźwych kierowców samochodów, pozbawia ich prawa jazdy itd. Nasuwa się tu wszakże jedna poważna trudność, a mianowicie określenie ściśle stanu nietrzeźwości. Dawniej zadawalono się tem, że za pijanego uważano tego, którego czuć było alkoholem i który nie mógł stać na nogach. Dzisiaj jednakże wymaga się daleko ściślejszych metod, a skutek jest ten, że stwierdzenie nietrzeźwości jest rzeczą niezmiernie trudną.

Policja londyńska radzi sobie w sposób następujący: **podejrzany o nietrzeźwość musi iść na prostej linji, z zamkniętemi oczami, czubkiem palca dotknąć końca nosa i z podniesionemi w górę rękoma stać na jednej nodze, pozatem powtarzać trudne do wymawienia wyrazy i zdania.** W wielu wypadkach podejrzanych poddaje się także badaniom lekarskim. Adwokaci angielscy jednakże do tego stopnia potrafili zdyskretować te metody policyjne, iż nie są one już dla sądów dostatecznym dowodem nietrzeźwości. Stwierdzono np., że wielu ludzi nawet w stanie trzeźwym nie potrafi iść po prostej linji ani też z zamkniętemi oczami stać na jednej nodze. Nawet gdy lekarze stwierdzą brak pewnych refleksów, można to wytłomaczyć innem przyczynami.

Wobec tego przystąpiono obecnie do opracowania nowej metody dla stwierdzenie nietrzeźwości, która polega na skonstantowaniu zawartości alkoholu w krwi. Lecz i ta metoda budzi pewne wątpliwości, ponieważ rozmaici ludzie rozmaicie znoszą alkohol. Bądź jak bądź, stosowane wobec nietrzeźwych kierowców samochodowych kary, sprawiły to, że liczba wypadków samochodowych znacznie się zmniejszyła.

Angielka na czele powstańców walczy w Maroku.

Na czele oddziału powstańców berberskich w Maroku, stoi kobieta. Jest to 36-letnia Angielka panna Helena Parsons córka znanego kupca, który miał kilka magazynów w Maroku. W roku 1920 miss Helen udała się na wycieczkę do południowego Maroka i została porwana przez bandę Berberów, którym przewodził przystojny szeik Ul Scounti; słynny z odwagi i okrucieństwa. Młody szeik **zakochał się w jasnowłosej miss, która również nie oparła się wdziękom czarnookiego Berbera.** Wyrzekła się dla niego fortuny, zmieniła religję, przyjęła islam, zgodziła się nawet dzielić los z kilku innemi żonami szeika. Od tego czasu wodła egzystencję typowej koczowniczki wędrując z karawaną męża wgłąb pustyni, to znów obozując w niedostępnych jarach Wysokiego Atlasu. Brała nawet udział w guerilli, organizowanej przez szeika. Fama głosi, że i podczas powstania z roku 1925-go Helena Parsons odegrała czynną rolę w hiszpańskim Riffie.

Tydzień temu, po bitwie, stoczonej przez Legję cudzoziemską z oddziałem rebeljantów, kilku Berberów przybyło do francuskiego obozu, proponując rozejm. Chcieli rozmawiać z samym generałem Huret. Podpisano nawet jakąś umowę, ale tejże nocy Berberzy napadli na obóz francuski. Okazało się, że emisarjusze działali na własną rękę, **zaś kobieta - dowódca jest zwolennikiem walki do ostatecznego zwycięstwa.**

Fanatyczna angielka, uzbrojona w karabin, poprowadziła w bój dzikich wojowników, zapewniając, ich, że raczej zginie razem z nimi, aniżeliby miała poddać się nieprzyjacielowi. Podczas bitwy, mąż jej Ul Scounti, został ranny. Wśród powstańców zapanował popłoch, ale Helena Parsons oświadczyła im, że jeżeliby miała nawet zostać sama jedna z trojgiem dzieci, z których najmłodsze liczy lat dziewięć, to gotowa jest bronić się do upadłego. Zawstydzeni Berberzy przysięgli energicznej „rumiji", że wytrwają do końca.

Wywiadowcy francuscy dobrze znają Helenę Parsons. Nieraz mieli sposobność przekonać się o jej wpływie na powstańców. Podziwiają jej odwagę i niezwykły spryt. Angielska amazonka wygląda dzisiaj jak typowa Berberka — **opalona chuda, bosonoga, nosi zawój na głowie i wolną suknię przepasaną rzemykiem.** Na pierwszy rzut oka nikt by się nie domyślił, że jest Europejką. Pewnego razu w obecności emisarjuszów francuskich, którzy przybyli do namiotu jej męża, wygłosiła coś w rodzaju speechu na temat cywilizacji europejskiej.

— Mojem najszczerszem pragnieniem, jest oddać życie za wolność ludu, który nauczył mnie żyć!...

Francuzi z właściwą im bezstronnością przyznają, że „szczerość osobliwej wojowniczki jest rozbrajająca, a jej energja i ofiarność budzą dla niej sympatję i szacunek".

RZECZY CIEKAWE

MIŁE STOSUNKI W CHINACH.

Armja oficjalna w Chinach liczy około 2.600.000 żołnierzy. Olbrzymia ta masa dzieli się na 66 armij poszczególnych, ale w rzeczywistości każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomji i rządzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang-Kai-Czek, faktycznie zaś posiada on do swojej dyspozycji nie więcej niż 255.000 ludzi. Pozostałe 2.345.000 żołnierzy prowadzi wojnę z każdym, kto im stąje na przeszkodzie. Chiny dzielą się na 28 prowincyj, z których każdą zrądzi gubernator, mający do dyspozycji własną armję. Ale w niektórych prowincjach istnieje po kilka armji, które albo popierają gubernatora, albo prowadzą z nim wojnę. W prowincji Szeczuan istnieje np. 14 armji, walczących między sobą i z gubernatorem.

NOWE DZIAŁO PRZECIW SAMOLOTOM.

We Francji skonstruowano ostatnio dalekonośną i szybkostrzelną armatę, specjalnie dostosowaną do obstrzeliwania aeroplanów. „Armatka" ta waży 1250 kg. i strzela niewielkiemi nabojami kalibru 37 mm. Nabój taki o wadze 250 gr. posiada początkową szybkość 875 mtr. na sekundę, co pozwala mu wznieść się na wysokość 7200 mtr. Nowe działo oddaje 100 strzałów na minutę i może zasypać huraganem naboi przestrzeń, przez którą powinien przelecieć nieprzyjacielski samolot. Zdaniem specjalistów, armata ta stanie się niezbędnym, jeżeli nie głównym elementem w walce powietrznej. Sieć tego rodzaju dział rozmieszczona na drodz przelotu nieprzyjacielskiej eskadry utrudni b. znacznie jej zadanie.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

61

nam powiedzieć, przeżywała teraz na nowo. Wyobrażam sobie, co musiała wycierpieć — wiem, co sam w owej chwili przecierpiałem. Ona jednak cierpiała nie dlatego, że musiała mówić o tem wszystkiem, lecz dlatego, że przeżywała to raz jeszcze.

— Panowie muszą mi dodać odwagi — rzekła — bo trzeba, bym miała siły skończyć. Wiem, że zabiłam Freda, jedynego człowieka, jakiego kiedykolwiek kochałam, najlepszego, najdroższego, najcudowniejszego ze wszystkich ludzi! I nie wiem nic ponadto.

W oczach jej znowu błysnęły łzy. Regnard spokojnym i łagodnym głosem powiedział:

— Czy chce pani mówić ze mną na osobności?

Potrząsnęła głową.

— Nie, to nie gra roli...

Spojrzała ku nam, i poznawszy moją twarz, jęknęła zcicha. Cofnąłem się o krok, by mogła na mnie nie patrzeć. Pani Deguise przesunęła ręką po czole; nie podejrzewała nawet, ile wdzięku kryje się w jej każdym ruchu. Czyż ta dłoń, długa i biała jakby stworzona do pieszczoty, mogła sięgnąć po broń, zadawać śmierć? Chciałem nieomal krzyczeć: „Cokolwiek ta kobieta zrobi, jest niewinna!" I wiedziałem, że kiedy będę słuchał jej opowiadania, każde jej słowo dostarczy mi dowodów jej niewinności. Mówiła głosem drżącym, urywanym. Przerywała często, nie mogła złapać tchu. Lewą ręką bez przerwy ściskała chusteczkę, a prawą to podpierała głowę, to wpijała w poręcz krzesła. Słaby promień słońca, padający ukośnie do gabinetu, muskał jej napół odsłoniętą szyję.

— Muszę przedewszystkiem opowiedzieć, dlaczego udałam się na ulicę Krymską. To właśnie jest najtrudniejsza sprawa.... Bo to było dzikie, bezsensowne, i będziecie sobie wyobrażać, że... Ale nie, słuchajcie, zobaczycie... No, więc, byłam zazdrosna o Freda, zazdrosna do niemożliwości... Poznałam go przed pół rokiem i pokochałam — a do tego czasu nie kochałam jeszcze nikogo. Zostałam wydana zamąż wbrew mej woli, a śmierć męża odczułam, jak stratę — jakby to powiedzieć? — towarzysza. Kiedy poznałam Freda, poczułam, że dopiero zaczynam żyć, że jestem szczęśliwa, że znalazłam sens istnienia. Kochałam — to zbyt słabe słowo: ubóstwiałam go. Ten człowiek dał mi tyle!

Pani Deguise opuściła głowę.

— Ten człowiek dał mi wszystko. Nie możecie sobie wyobrazić, czem był Fred, nie możecie mieć pojęcia o jego charakterze, usposobieniu, uczuciu. I ten smutek, który koiłam, który zaczynał koić! Pytał mnie nieraz: „Czy nie jest ci przykro być kochaną przez człowieka, który mógłby być twoim ojcem?" A ja śmiałam się, gdyż wszystkie te obliczenia prowadziły do jednego wniosku: że nie może być na świecie większego szczęścia jak moje. A potem — przed jakiemiś czterema miesiącami — szczęście moje zaczęło się psuć. Fred był ciągle tak samo zakochany i czuły, ale nie mogłam się pogodzić z tem, że tak go absorbowała jego praca. Nie mówię o pracy tutaj: wydawało mi się zupełnie naturalne, że w biurze jest zajęty od rana do wieczora, ale potem... Nigdy nie wiedziałam, czy będziemy mogli nazajutrz się zobaczyć; zasłaniał się niespodziewanemi okolicznościami i nagłemi zajęciami, a kiedy nalegałam, wykręcał się coraz bardziej, denerwując się przytem, jakgdybym go schwytała na gorącym uczynku. Początkowo wierzyłam we wszystko, co mi mówił, byłam pełna ufności. A potem, zwolna, poczęłam przypuszczać, że jeśli Fred postępuje w ten sposób, to widocznie nie jest zależny od siebie, że ukrywa przede mną jakąś stronę swego życia, że jest związany z kimś innym...

Ja i szef spojrzeliśmy mimowoli na siebie. Pani Deguise mówiła dalej:

— ..... z jakąś inną kobietą. Boże, jak ja cierpiałam! Do tego czasu nie wiedziałam, co to jest zazdrość, bo nie znałam miłości. Przestałam wychodzić z domu, nie widywałam nikogo, nie zajmowałam się niczem. Całemi dniami powtarzałam sobie jego słowa z poprzedniego dnia, szukałam w nich jakiegoś ukrytego znaczenia, wyjaśnienia zagadki. A te wieczory, te wieczory, kiedy miał przyjść i kiedy w ostatniej chwili dzwonek telefonu burzył wszystkie moje nadzieje! Od tego czasu żyłam w ciągłym lęku, a godziny, które spędzałam z nim razem, były pełne goryczy tych godzin, które minęły i tych, które miały nadejść...

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

MUSZYNA
98 złotych 14 dniowy 143 złotych 21-dniowy pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie — „Hanka" z utrzymaniem, poradą lekarską, kąpielami mineralnemi lub borowinowemi i taksą kuracyjną. 5504

POSADY i PRACE

POSZUKIWANY
dobry korepetytor do łaciny. — Wiadomość: K. Z. Dąbrowa. 5708

UWAGA!
Potrzebne inteligentne panienki do propagandy domowej. Zgłaszać się „Polonja" Sosnowiec, Racławicka 1. 5702

POTRZEBNY
chłopiec na dokończenie praktyki do Wędliniarni, ul. Warszawska l. 14 Koss. 5704

KUPNO i SPRZEDAŻ

BIBLJOTEKĘ
rosyjską tanio sprzedam Waidomość w Administracji lub telefon 14-90. 5707

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
„ZNICZ"
Jerzy Niczewski i S-ka 5635
SOSNOWIEC, ul. Kołłątaja Nr. 3.
A jednak „Znicz" robi najlepiej i najtaniej. —

OKAZJA

Sprzedamy za połowę kosztów własnych: 1 pięciopokojowe, 1 trzypokojowe i 6 dwupokojowych mieszkań w nowym domu na Kolonji Grottgera w Warszawie. Słoneczne, solidne wśród zieleńców. Wszelkie nowoczesne wygody. Dług B. G. K. skonwertowany na 47 lat. Część mieszkań do objęcia od października. Nabywcy cesja komornego. Najpewniejsza lokata oszczędności. Sprzedaż, informacje: Warszawa, Grottgera 9 m. 9. Tel. 819-07. od 10-14 i 16-17. 5660

Większa wytwórnia cukrów
poszukuje 5701
dobrze ustosunkowanego w Zagłębiu
PANA z kaucją
celem otworzenia składu komisyjnego w Sosnowcu.
Oferty do administracji pod „Wytwórnia".

Baczność!

Najtańszy sposób zdobywania wiedzy beletrystycznej i naukowej
DUŻO „NOWOŚCI"
w Bibljotece IV P.M.S.
w Sosnowcu, ul. Kamienna 4. Konstantynów. 5647
w poniedziałki i czwartki od 4 do 7.
TYLKO 30 GR. MIESIĘCZNIE.





W Hiszpanji rozpoczął się sezon walki byków. Po zwycięstwie republiki myślano początkowo położyć kres tym barbarzyńskim widowiskom, jednakże inicjatywa ta spełzła na niczem. Powyższe ilustracje przedstawiają sceny z cyrku w San Sebastian: u góry atak torreadora na byka, niżej usuwanie ze sceny zabitego byka.

KINO „Zagłębie" dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy"**

DZIS PREMJERA
NARZECZONA Z WIEDNIA
Pełna humoru i czarujących melodji operetka filmowa. — —
Muzyka **Franciszka Lehara** w roli tytułowej **Masta Eggert.**
Film na którym każdy dobrze się ubawi
Ceny miejsc bez zmian.
Wkrótce: **„MARTWY DOM"** w-g pow. **Dostojewskiego.**

Dźwiękowe Kino „Palace" **w Sosnowcu ul. Warszawska 2.**

D Z I S!
„Maleńka z Montparnasse"
Film francuskiej produkcji Gaumont - Aubert
W roli gł. **Grazia del Rio i Lucjan Galas**
Bilety po 25 gr. sprzedawane są w dnie powszednie do godz. 6.30 w niedzielę i święta do godz. 5-ej

KINO „EDEN" **Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.**

2 godziny siedzieć będziemy pod terrorem niesamowitej treści wstrząsającego dramatu p. t.
„ZBRODNIARZ"
który cieszył się rekordowym powodzeniem w najwykwintniejszym kinie Warszawy — „Swiatowidzie"
Epokowa kreacja Charles Langhtona
Wkrótce: **„Uśmiech szczęścia"**

Radjo -- Elektros
Sosnowiec
Modrzejowska 26. Tel. 14-24.
W podwórzu (dom Tobjasza).
Najtaniej. — Największy wybór.
Materjały radjowe i elektryczne
Żarówki. 5527

ROZNE

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 5225

DUŻY WYBÓR PODRĘCZNIKÓW
szkolnych, pedagogicznych dla wszystkich szkół powszechnych i średnich poleca Księgarnia Adolfa Żmigroda, Będzin, Kołłątaja 30. Tel. 23. 5305

MYDŁO ADA
pieni się dobrze i w twardej wodzie. Zużywa się niewiele. Sprzedaż w każdej ilości w Fabrycznym składzie „Ada" Sosnowiec, Modrzejowska 30. 5706

ISTNIEJĄCE OD 1915 ROKU 5442
KURSY HANDLOWE
ZAPRZYSIĘŻONEGO BUCHALTERA-RZECZOZNAWCY I AUTORA NOWYCH METOD KSIĘGOWOSCI
Fr. Sikorskiego
przyjmują zapisy kandydatów(tek) codziennie od 4 do 6 godz. wiecz.
w DĄBROWIE GORN. ul. Wł. Reymonta 18.
w SOSNOWCU w sklepie tytoniowym W-nych Leskiego i Musiałowicza ulica Piłsudskiego Nr. 18.
OPŁATA MINIMALNA. PROGRAM NAUK NA MIEJSCU.

NAUKA I WYCHOW

UCZENICA
Michałowskiego udziela lekcji muzyki na warunkach przystępnych. Staszica 29, I piętro. Zgłoszenia od 14 — 17. 5304

DROBNE OGŁOSZENIA

TAPCZANY
otomany, materace, kozetki, meble klubowe, można nabyć w Zakładzie Tapicerskim J. Malinowskiego ul. Mościckiego 15. Również przyjmuje wszelkie reperacje mebli. — Po cenach bardzo przystępnych. 5672

Pokost i Lakiery gwarantowane
poleca 5632
Skład Apteczny M. Jagiełłowicz 3 Maja 7.

FARTUSZKI
szkolne, pantofle gimnastyczne, berety, czapki do szkół średnich i powszechnych — dla dziewczynek i chłopców, krawaty w wielkim wyborze — poleca Magazyn Galanterji damskiej i męskiej „HELENA" i PRÓSZYŃSKI, Sosnowiec, „Hale Rozwoju" Modrzejowska 30. 5502

FRANCUSKA
rutynowana nauczycielka szuka pokoju w centrum Sosnowca. — Adres „Kurjer Zachodni" dla R. F. 5640

WAPNO

budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

LOKALE

POKÓJ
umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Mościckiego 19,— m. 11 parter od 2—6. 5705

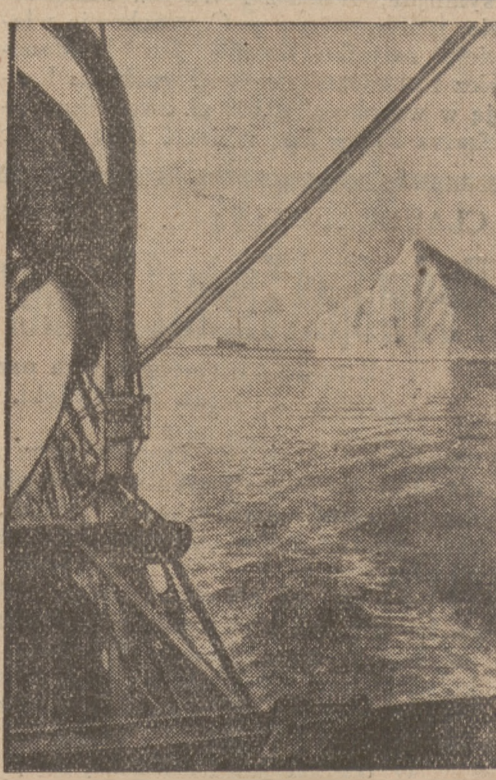
POKÓJ
umeblowany na 1 piętrze do wynajęcia zaraz. Stefanja Janusz Nowopogońska 6. 5703

Reklama jest dźwignią handlu.





MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.



GROŹNY GOŚĆ.
Największym wrogiem komunikacji transatlantyckiej są góry lodowe, które w trzech czwartych są zanurzone pod wodą, grożąc nieostrożnym statkom zgubą.

PKO. Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.